KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 25 MAJA 1932 ROKU. Nr. 120.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

STOSUNKI FRANCUSKO-POLSKIE

W OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO.

PARYŻ, 24.5. Prasa francuska coraz więcej poświęca miejsca groźbie najazdu niemieckiego na Pomorze polskie i Gdańsk. Zbrojne przygotowanie niemieckie budzą nawet niepokój wśród lewicy radykałów, która podczas kampanji wyborczej domagała się nieodnawiania sojuszu z Polską. Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie Pfeiffera, jednego z radykalnych sekretarzy stronnictwa radykałów. We wstępnym artykule „Republique", organie urzędowym radykałów ostrzega on Niemcy, aby nie tłomaczyły oświadczenia radykałów i jego samego, dotyczącego nieprzedłużania sojuszu francusko - polskiego, jako zachęty do najazdu niemieckiego na Polskę.

— Niech nie myślą Niemcy — pisze Pfeiffer — że Francja pozwoli bezkarnie na wyciągnięcie konsekwencji z ewentualnego rozluźnienia stosunków z Polską. Francja w żadnym wypadku nie pozwoli na nową Sadowę.

Wogóle widać duży zwrot we Francji w stosunku do spraw polskich. Umiarkowani radykali przestali mówić o nieodnowieniu sojuszu z Polską, a prawica francuska bije na alarm, informując opinję o przygotowaniach niemieckich do najazdu na Polskę. Najważniejsze, że Herriot, kandydat na premjera, uświadamia sobie, że zarówno Polska jak i Francja, są przedmiotem wielkich ataków. Mówi on otwarcie, że Francja, która znalazła się w bardzo poważnej sytuacji zewnętrznej musi otrzymać silny rząd, oparty na znacznej większości.

Wszystko przemawia za tem, że przyjdzie do skutku rząd Herriota - Tardieu. „Quotidien", jeden z organów radykałów francuskich, podkreśla ciężki kryzys gospodarczy i trudną sytuację międzynarodową Polski. Wspominając o ostatnich naradach b. premjerów oraz o liście ks. prymasa Hlonda, pismo nawołuje Polaków do złagodzenia walk wewnętrznych. Uważa ono, że powrót Polski do systemu parlamentarnego wzmocniłby pozycję Polski wobec atakujących Polskę Niemiec.

PARYŻ, 24.5. Spotkanie prezydenta republiki z Tardieu i Herriotem ma nastąpić dziś w pałacu Elizejskim.

W kołach parlamentarnych krążą w związku z tem liczne pogłoski, chociaż nie było wcale oficjalnych wynurzeń. Jedna z tych pogłosek twierdzi, że prezydent Lebrun zażąda od Herriota, by określił ściśle swój program polityczny i przedstawił listę gabinetu. Według drugiej pogłoski Tardieu chce wpłynąć na Herriota, by udzielił dwu zaprzyjaźnionym z Francją mocarstwom pożyczki.

Jedno jest pewne, że konferencja będzie miała charakter informacyjny. Tardieu zapozna swego następcę. Herriota, ze szczegółami rokowań w Lozannie i Genewie. Podczas rozmów będzie obecny minister skarbu Flandin.

Wojna polsko-niemiecka

NA RĘKĘ SOWIETOM.

PARYŻ, 24.5. Tutejsze koła polityczne twierdzą, że w Moskwie odbyło się niedawno tajne posiedzenie Politbiura, na którem postanowiono dążyć wszelkiemi sposobami do wywołania konfliktu zbrojnego pomiędzy Polską i Niemcami.

Że względu na położenie na Dalekim Wschodzie, pragną Sowiety doprowadzić do zabezpieczenia się od strony Polski, co może nastąpić jedynie wtym wypadku, kiedy wszystkie siły wojskowe Polski będą zajęte na granicy Niemiec. Wtedy dopiero Rosja mogłaby sobie pozwolić na swobodną grę w stosunku do Japonji.

Po tej naradzie w Moskwie otrzymała komunistyczna partja niemiecka kategoryczne nakazy rozwinięcia działalności prowokacyjnej, przedewszystkiem w rejonie Gdańska. Młodzież komunistyczna niemiecka ma występować do oddziałów szturmowych Hitlera, aby pod płaszczykiem narodowych socjalistów dążyć do wywołania konfliktu polsko-niemieckiego.

Na całą tę akcję Politbiuro miało już wypłacić sumę pół miljona marek.

Zbuntowani inwalidzi

OPANOWALI POCIĄG.

NOWY JORK, 24.5. Na szlaku kolejowym między miastami St. Louis (Illinois) a Waszyngtonem działy się niezwykle burzliwe sceny. Dworzec kolejowy w St. Louis został opanowany przez kilkuset inwalidów wojskowych, którzy przemocą zmusili kolejarzy do sformowania specjalnego pociągu i sterroryzowawszy maszynistów, kazali się wieźć do Waszyngtonu. Inwalidzi zamierzali wtargnąć do Białego Domu, by zażądać od prezydenta Hoovera wypłaty zaległych rent.

Maszynista pociągu zdołał po drodze zmylić czujność inwalidów i zbiec. Wskutek tego nastąpiła 12-godzinna przerwa w podróży. Inwalidzi porozsyłali patrole w poszukiwaniu zbiegłego mechanika. Okupacja szlaku przez inwalidów zahamowała zupełnie ruch kolejowy.

Kres zamieszkom położyło przybycie 400 uzbrojonych gwardzistów narodowych z miasta Springfield, którzy otoczyli pociąg i zmusili inwalidów do odwrotu.

Egzotyczny władca w Warszawie

Kim jest emir Feisal?

WARSZAWA, 24.5. Dziś o godz. 8 min. 25 wieczorem pociągiem pospiesznym z Berlina przyjechał do Warszawy wicekról Hedżasu Emir Feisal. Na dworcu znakomitego gościa powitali przedstawiciele rządu z należnem honorami. Na powitanie ustawiono kompanję honorową wojska z orkiestrą. Wicekról Hedżasu zamieszkał w hotelu Europejskim.

W dniu jutrzejszym złoży on wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Augustowi Zaleskiemu i p. premjerowi Prystorowi; w południe podejmowany będzie na zamku śniadaniem przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a o godz. 5 popołudniu złoży w Belwederze wizytę p. ministrowi spraw wojskowych marsz. Piłsudskiemu. Wicekról Hedżasu zabawi w Warszawie do dnia 28 bm., w którym to dniu wyjedzie przez Stołpce do Moskwy.

Emir Feisal jest synem jednego z najpotężniejszych władców Azji. Kraj pozostający pod jego władzą posiada obszar znacznie większy niż Polska, choć ludności jest o wiele mniej — bo 6 miljonów. Ojciec przybywającego księcia, król Hussein, zdobył swoją władzę mieczem i ogniem. Wielki Hussein wygnał z Arabji szeryfa Mekki, który w wojnie angielsko-tureckiej stanął po stronie Anglji. Odtąd szeryf Ibn Saud stracił znaczną część swego władztwa, odsuwając się na plan drugi. Dzisiaj Ibn Saud jest władcą najdzikszych plemion arabskich, a syn jego, również emir Feisal, panuje w Iraku.

Przybyły do nas książę należy do odłamu Wahabitów. Jest to najskrajniejsza i najbardziej wojownicza sekta mahometańska. Wyznawcy jej nietylko nie używają alkoholu, zgodnie z zakazem Koranu, ale nawet nie palą tytoniu. Obrzędowość, posunięta jest bardzo daleko, tak że warszawski Imam Fazelejew będzie miał wiele do działania.

Wizyta księcia Hedżasu jest odpowiedzią na oficjalną misję Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, którą dwa lata temu wysłano do władcy Mekki i Medyny. W misji wówczas pojechał hr. Raczyński, obecny naczelnik wydziału Ministerstwa spraw zagranicznych. Wizyta królewskiego gościa nie jest pozbawiona znaczenia politycznego. Królestwo Hedżas niema żadnych sprzecznych interesów z Polską, przeciwnie na Wschodzie polityka Polski jest zainteresowana w utrzymaniu jak najbardziej przyjaznych stosunków z państwem 6 miljonów Arabów.

KRADZIEŻ DOKUMENTÓW,

dotyczących armji francuskiej.

PARYŻ, 24.5. Dziś rano rozeszły się pogłoski o wykradzeniu tajnych dokumentów z francuskiego ministerstwa wojny. Dzieła tego dokonali agenci sowieccy, na co istnieją dowody.

Jakikolwiek oficjalny komunikat nie ukazał się jeszcze, jednakże pewne szczegóły przedostały się do wiadomości publicznej. Na podstawie kilku faktów można odtworzyć przebieg afery.

Dokumenty były istotnie skradzione Dotyczyły obrony narodowej, a więc przedewszystkiem zakładów amunicyjnych, prochowni, fortów i planów mobilizacyjnych. Teczka z tymi dokumentami znalazła się w posiadaniu komunisty Gauthier, który pozostaje na służbie Sowietów.

Policja francuska zdążyła zebrać informacje, że Gauthier wsiądzie na jednym z dworców kolejowych do pociągu pośpiesznego Paryż — Saint Nazaire. Przeprowadzono ścisłą obserwację, która doprowadziła do zdemaskowania złodzieja. Jednakże Gauthier zauważył, iż jest śledzony, udało mu się bowiem umknąć z pociągu. Teczkę pozostawił w wagonie. Oprócz skradzionych dokumentów, teczka zawierała szyfrowane listy moskiewskiego kominternu i inne kompromitujące dowody.

Ponieważ adres komunisty Gauthier nie jest znany, rozesłano za nim listy gończe. Policja przypuszcza, że złodzieje dokumentów nie zdążyli dokonać z nich kopij.

WIELKIE STRATY

spowodowała powódź w Anglji.

LONDYN, 24.5. Teraz dopiero wadome są rozmiary klęski powodzi, która nawiedziła całą środkową Anglję w ciągu ostatnich dni. Szkody i straty obliczane są na przeszło 4 miljony funtów. Według dotychczasowych obliczeń utonęło 6 osób, zaś kilkanaście jest rannych. Najgorzej przedstawia się sytuacja w mieście Derby, gdzie woda zalała szereg ulic. Wskutek powodzi połączenia telefoniczne zostały zerwane. W jednym z domów, gdzie woda zalała instalację gazową, po kilkunastu godzinach rury gazowe pękły, powodując eksplozję, która zniszczyła część domu, przyczem 10 osób odniosło rany.

W miejscu urodzenia Szekspira w Stratford rzeka Avon wylała i nowy teatr szekspirowski, otwarty przed miesiącem uroczyście przez księcia Walji, a wybudowany z wielkim nakładem kosztów ze składek amerykańskich, jest zupełnie zalany i odcięty od miasta, tworzy on jakby wyspę na wodzie. Woda dostała się i do wnętrza teatru, zalewając kosztowne instalacje sceniczne roza ruchomą scenę.

Tajemnicza konferencja

HERRIOTA Z NIEMIECKIMI PRZEMYSŁOWCAMI.

BERLIN. 24.5. Prasa donosi, że w najbliższych dniach odbędzie się w Luxemburgu spotkanie wybitnych polityków przemysłowców niemieckich z przedstawicielami finansjery francuskiej oraz delegatami Herriota.

Przedmiotem konferencji będzie sprawa prowizorycznego uregulowania kwestji reparacyj.

Czy znany kupiec

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?

WARSZAWA, 24.5. Przed 6 miesiącami ogromną sensację w Warszawie wywołało samobójstwo znanego kupca Simona, wspólnika firmy „Simon i Stecki". Edward Simon, nie wykazując krytycznego dnia żadnych oznak zdenerwowania, pożegnał się ze znajomymi, a po dwóch godzinach na moście Poniatowskiego znaleziono marynarkę samobójcy i ostatni list do rodziny, w którym prosił, ażeby nikogo nie obwiniano o jego śmierć.

Od dłuższego czasu w Warszawie krążą coraz bardziej uporczywe pogłoski, że Simon nie popełnił samobójstwa, natomiast zainscenizował samobójstwo. Nie brak ludzi, którzy świadczą, że Simona widziano w Paryżu. Pozatem jeden z księży warszawskich przed dwoma miesiącami miał spotkać Simona na ulicach Bukaresztu. Simon, ujrzawszy warszawskiego księdza, skrył się w boczną ulicę.

Ile jest prawdy w pogłoskach, narazie trudno ustalić.



GENERAŁ SZIROKAWA

głównodowodzący armji japońskiej w Szanghaju zmarł wskutek ran odniesionych w czasie głośnego zamachu w Szanghaju.

JAK ZGINĄŁ LORD KITCHENER.

Wyjaśniona tajemnica z r. 1916.

NOWY JORK, 24.5. Policja amerykańska aresztowała mężczyznę występującego pod nazwiskiem Trafford-Graven, który podawał się za obywatela angielskiego, a w rzeczywistości okazał się kupcem z Transwaalu. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Joubert - Duquesnes. Znaleziono przy nim mapę wysp Orkney z oznaczonem krzyżykiem miejscem, gdzie w dniu 26 czerwca 1916 r. zatonął, storpedowany przez niemiecką łódź podwodną, krążownik „Hampshire". Na krążowniku tym zginął m. in. lord Kitchener. Obok krzyżyka widniał przypisek, skreślony ręką Jouberta: „Tu zabiłem lorda Kitchenera".

Joubert został aresztowany w Ameryce, na żądanie władz angielskich, które poszukiwały go w związku z zupełnie inną sprawą. Mianowicie ciąży na nim podejrzenie wywołania wybuchu na parowcu „Tennison" w roku 1914, kiedy to zginęło trzech marynarzy angielskich. Joubert, szpieg międzynarodowy był więziony w roku 1929 przez władze amerykańskie, lecz zdołał zbiec z więzienia.

Podczas przesłuchania, po ostatniem aresztowaniu, Joubert przyznał się, że nienawidzi Anglików i poprzysiągł im zemstę. Anglicy, podczas wojny w Transwalu, zniewolili mu siostrę. To też gdy wybuchła wojna europejska, Joubert ofiarował swe usługi wywiadowi niemieckiemu.

Pewien oficer rosyjski, który miał towarzyszyć Kitchenerowi w jego podróży do Rosji, był schwytany przez Niemców. Joubert skorzystał z tego wypadku, przebrał się w mundur rosyjski i, zaopatrzywszy się w dowody osobiste jeńca, wyjechał do Anglji.

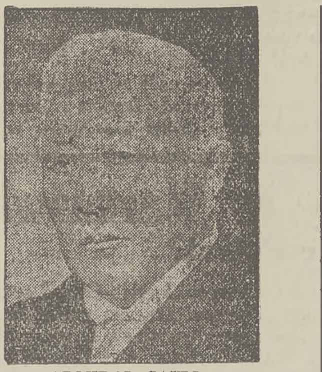
Udało mu się dotrzeć do lorda Kitchenera. Wsiadłszy wraz z nim na krążownik „Hampshire". Joubert porozumiewał się z łodziami niemieckiemi przy pomocy sygnałów, co umożliwiło zatopienie okrętu w dniu 5 czerwca 1916 r.

Po wybuchu torpedy Joubert wskoczył do wody i przy pomocy pasa ratunkowego unosił się przez kilka godzin na falach. Uratowała go od śmierci niemiecka łódź podwodna.

Wszystkie te szczegóły znaleziono w pamiętniku Jouberta. Sensacyjne aresztowanie rzuca zupełnie nowe światło na tajemniczą sprawę storpedowania krążownika „Hampshire'a".

RZĄD WOJSKOWY

TWORZY SIĘ W JAPONJI.



ADMIRAŁ SAITO.

PARYŻ, 24.5. Według wiadomości prasy francuskiej, japońska opinja publiczna przyjęła przychylnie wiadomość o mianowaniu admirała Saito premjerem, uważając, iż pozwoli to przynajmniej prowizorycznie rozwiązać ostry kryzys.

Nominacja admirała Saito była niespodzianką. Nietylko dla ogółu, lecz i dla niego samego, gdyż dowiedział się on o nominacji wówczas, gdy już wszystkie pisma zamieściły jego portret.

Wybór barona Hiranuma, przewodniczącego najbardziej potężnego stronnictwa nacjonalistycznego, uświęciłby do pewnego stopnia oficjalnie ruch, który, przynajmniej przez swoje lewe skrzydło jest odpowiedzialny za ostatnie wypadki.

Armja zdaje się nie jest przeciwna gabinetowi Saito, ze względu na osobę premjera. Utrzymują nawet, że, ulegając namowom otoczenia, gen. Araki zachowa tekę ministra wojny. Prawdopodobnie dopiero w końcu tygodnia Saito przedstawi cesarzowi listę członków nowego gabinetu.

Olbrzymi spisek w Hiszpanji.

Tym razem spiskowały syndykaty anarchistyczne.

MADRYT, 24.5. Hiszpańskie władze bezpieczeństwa wpadły na trop olbrzymiego spisku przeciwko ustrojowi państwa, zorganizowanego przez syndykaty anarchistyczne. Ostatnia konfiskata bomb w okolicach Sewilli pozostają w ścisłym związku ze sprzysiężeniem. Według ostatnich wiadomości, liczba aresztowanych przekracza 100 osób w samej tylko Sewilli, nie licząc okolic.

Dwie odlewnie żelaza pod Sewillą wyrabiały czerepy do bomb. Materjały wybuchowe były przygotowywane jednocześnie w kilkunastu miejscowościach. Zamierzano zarzucić Madryt bombami. Zamach stanu był planowany na dzień 29 maja. Między innymi mieli być zgładzeni minister spr. wewnętrznych Maura. Policja od dłuższego czasu wiedziała o przygotowaniach do przewrotu i bezustannie śledziła anarchistów.

Prasa anarchistyczna, ukazująca się częściowo jawnie, nie zaprzecza, że zamach stanu był projektowany. W dniu 29 b.m. w całej Hiszpanji miał być ogłoszony strajk powszechny. Dotychczasowe strajki rolne były również prowadzone przez syndykaty anarchistów.

PARYŻ, 24.5. Dzisiejszy „Matin" donosi, że w związku z wykryciem spisku anarchistów odbywają się wielkie przegrupowania wojskowe, zwłaszcza w Andaluzji i Katalonji. Do Sewilli zjechały tysiące żandarmów, którzy przeprowadzają rewizje i aresztowania.

SYLWETKA GORGUŁOWA

Pijak i utrzymanek swych żon.

PARYŻ, 24.5. Wczoraj powrócił z Pragi komisarz Hennet, który prowadził tam ścisłe dochodzenia w sprawie Gorgułowa.

Sprawozdanie komisarza Henneta pozwala odtworzyć moralne oblicze mordercy prezydenta francuskiego. I tak, jakikolwiek weźmie się okres życia Gorgułowa w Czechosłowacji, sprawozdanie kom. Henneta przedstawia Gorgułowa zawsze jako pijaka, człowieka brutalnego, bijącego swe żony.

Jeżeli Gorgułow ożenił się — zdaniem komisarza Henneta — trzykrotnie w Czechosłowacji, to uczynił to jedynie po to, aby przywłaszczyć sobie pieniądze swych żon. Wszystkie trzy jego żony, które miał w tym czasie, były przez Gorgułowa opuszczone z chwilą roztrwonienia ich pieniędzy. Podobny los spotkał też jedną z kochanek Gorgułowa w Pradze, kiedy wyczerpały się jej oszczędności w sumie 20.000 koron.

Pozbawiony wszelkich skrupułów, Gorgułow żyje z pieniędzy, jakich mu dostarczają żony lub kochanki, aż do chwili, kiedy po uzyskaniu dyplomu uniwersytetu praskiego może zarabiać jako lekarz.

Wreszcie, zdaniem komisarza Henneta, nic nie pozwala przypuszczać, że Gorgułow należał do jakiejkolwiek partji politycznej, którąby mu dostarczała środków na utrzymanie. Dochody Gorgułowa równoważą całkowicie jego wydatki i ze śledztwa nie wynika bynajmniej, aby pobierał on subwencje.

PIERWORODNE DZIECKO PRZYSZŁO NA ŚWIAT

w chwilę po tragicznej śmierci ojca.

LONDYN, 24.5. Wstrząsający splot wypadków rozegrał się wczoraj w miejscowości Yolgreave (hrabstwo Derby). W znajdującej się tam kopalni ołowiu nastąpił o godz. 3 popołudniu katastrofalny wybuch gazów. Złomy skalne zasypały 6 górników, z których tylko jeden zdążył wydostać się na powierzchnię ziemi z szybu, głębokiego na 75 metrów.

Górnik zaalarmował natychmiast dyrekcję, która na miejsce katastrofy wysłała oddział ratowniczy. Na czele ekspedycji stanął młody inżynier, William Cock. Wszyscy przywdziali maski gazowe i zeszli do kopalni. Tymczasem żona inż. Cocka nagle zasłabła. Przewieziono ją do lecznicy, gdzie w chwilę potem wydała na świat pierworodną córeczkę.

W tymże czasie w kopalni rozgrywała się druga część tragedji. Inż. Cock, opuszczając się po schodach na dno kopalni, uległ zatruciu gazami, mimo, że miał założoną maskę. Kilku innych uczestników akcji ratowniczej również straciło przytomność. Ci, którzy dotarli do miejsca katastrofy, stwierdzili jedynie, że pięciu zasypanych górników już nie żyje.

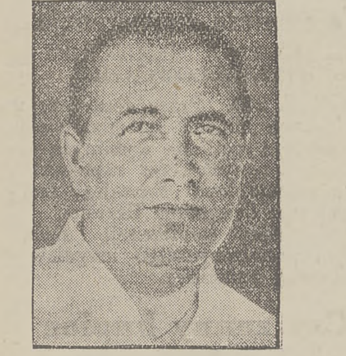
Wobec tego zawrócili i zajęli się wynoszeniem nieprzytomnych towarzyszów. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, inż. Cock zmarł wskutek zatrucia gazami. Pozatem oddali życie w ofierze trzej inni uczestnicy akcji.

Katastrofa pociągnęła za sobą 9 śmiertelnych ofiar. Dziecko inż. Cocka przyszło na świat w 30 minut po jego zgonie.

Tragiczne wypadki w Youlgreave wywołały wrażenie wstrząsające wśród mieszkańców hrabstwa.

Żałoba narodowa

NA WĘGRZECH.



JERZY ENDRESZ
węgierski lotnik, który swego czasu przeleciał Atlantyk, zginął śmiercią tragiczną w Rzymie.

BUDAPESZT, 24.5. Tragiczną śmierć lotników Endresza i Bitali obchodzą Węgry jako żałobę narodową. Na domach powiewają flagi żałobne. Na posiedzeniu parlamentu prezydent uczcił zmarłych przemówieniem, a premjer oświadczył, iż cały naród stoi z odkrytą głową przed trumnami bohaterów. Prasa zamieszcza wiele artykułów poświęconych pamięci lotników. Pogrzeb odbędzie się bardzo uroczyście.

Śmierć polskich górników

W KOPALNIACH FRANCUSKICH.

STRASBURG, 24.5. W lotaryńskim okręgu górniczym zanotowano ostatnio liczne wypadki przy pracy, których ofiarą padli robotnicy polscy. I tak w kopalni Ottange górnik polski Wojciech Dawiec, lat 30, zabity został spadającym blokiem rudy żelaznej; zmarły osierocił żonę i nieletnie dziecko. Ciężkiemu poranieniu ulegli górnicy Józef Prog, lat 29 i Józef Kwapień, lat 25, w czasie pracy w kopalni Algrange, oraz górnik Józef Biel, lat 25, zajęty w kopalni Boulange.

Ponadto w miejscowości Koenigsmacker, niedaleko Thionville, zginęli tragicznie śmiercią, naskutek oberwania się na wysokość 50 metrów windy — dwaj robotnicy polscy, zajęci przy pracach fortyfikacyjnych, Franciszek Paszczek, lat 29 i Wincenty Marzewski, lat 40 ojciec czworga dzieci.



JAPOŃSKIE POSELSTWO W BERLINIE.
W ostatnich dniach 200 komunistów demonstrowało przed poselstwem japońskiem w Berlinie. Wybito kamieniami wszystkie szyby w gmachu. Demonstrantów rozpędziła policja.

Kto Curtissa

NAMAWIAŁ DO OSZUSTWA.

NOWY JORK, 24.5. Byłego przyjaciela Lindbergha, przemysłowca Curtissa, oskarżonego o wprowadzenie władz w błąd i oszustwo, odstawiono do więzienia. Władze więzienne mają sporo kłopotu z ochranianiem Curtissa przed pobiciem przez innych więźniów, którzy zajęli wobec niego wrogie stanowisko.

W śledztwie zeznał Curtiss, że do oszustwa nakłonił go pastor Dobson Peacock, który był również jednym z pełnomocników Lindbergha i zatrzymał dla siebie 25 tysięcy dolarów. Oskarżony o współwinę pastor broni się zawzięcie, wypierając się wszelkiego współdziałania z Curtissem.

Szef „fioletowej bandy", która porwała małego Lindbergha, ukrywa się w dalszym ciągu na terenie Meksyku. Policji tamtejszej nie udało się go dotąd schwytać.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda chmurna i przelotnemi opadami i rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura plus 10 do 13 stopni; dniem niewielki wzrost. Słabe wiatry północno - wschodnie i północne.

PANOWANIE BANKIERÓW

Mniej więcej sto lat temu jeden z francuskich polityków powiedział: „zaczyna się panowanie bankierów". Ta zapowiedź nie ziściła się w całej pełni w ciągu 19-go wieku. Finanse międzynarodowe w różnych krajach miały potężne wpływy, ale nagoół nie wyrosły do rzędu samodzielnej siły, którąby wywierała decydujący wpływ na życie polityczne. Jednakże w sto lat później te zapowiedzi władztwa finansowego nad światem na nowo odżyły.

Bardzo znany w świecie ekonomista angielski, John Maynard Keynes, znany z ataków na Traktat Wersalski i Polskę, niezbyt dawno temu nazwał, oslawionego dziś Ivara Kreugera najbardziej konstruktywnym umysłem Europy. Inny pisarz angielski, niemal w przededniu katastrofy Kreugera, widział w nim przedstawiciela nowego porządku w świecie; człowieka, zdolnego do narzucenia światu pokoju, do przezwyciężenia kryzysu. Rządy finansistów, wobec upadku demokracji politycznej i politycznych dyktatur, miał być czemś najlepszem, dobroczynnem dla ludzkości.

Niewiele czasu upłynęło od tych zapowiedzi, a już straciły one swoją aktualność, a w każdym razie swój urok. Niemniej jednak w ostatnich kilku latach sporo faktów uwydatniło ogromną rolę finansów międzynarodowych. Na terenie Ligi Narodów ustaliła się współpraca finansów z rządami państw. kierującemi Ligą. Cały szereg międzynarodowych pożyczek doszedł na tem tle do skutku. Austrja dostała komisarza Ligi, a z pożyczką stabilizacyjną polską z r. 1927 były połączone pewne zobowiązania państwa polskiego, z zakresu budżetu i polityki ekonomicznej, na rzecz prywatnej grupy finansowej. Niewątpliwie finanse amerykańskie oddziałały bardzo silnie na wprowadzenie ustawowej stabilizacji kilku walut europejskich, na powrót Europy do złota, co było oczywiście w interesie amerykańskiego eksportu.

Dzisiaj upadł autorytet międzynarodowy finansistów. Okazali się oni złymi politykami, a także złymi ekonomistami. Ich przewidywania zwykle się nie sprawdzały. Wielu z nich opłaciło kryzys swoim majątkiem, niektórzy życiem lub bankructwem moralnem. Oczywiście cały splot okoliczności wywołał zaostrzenie się kryzysu, nietylko bankierzy ponoszą winę. Jednakże bardzo często udzielali oni lekkomyślnie kredytów, usiłowali przy ich pomocy sztucznie podtrzymać ceny, słowem popełnili sporo błędów.

Co będzie dalej? Czy istnieją powody do żalu, jeżeli istotnie nie zanosi się w tej chwili na panowanie finansistów międzynarodowych w świecie? Zdaje się, że tym pretendentom do panowania nad światem nikt nie będzie współczuł, ehyba że oni sami sobie będą współczuli. Mogą być różne szkodliwe oligarchje; ale już w strożytności słusznie powiedziano, że najgorszą ze wszystkich jest oligarchja finansowa.

Niewątpliwie między polityką, a finansami będą istniały ścisłe związki i nikt tych związków nie zdoła zerwać. Jeżeli jakiś kraj ma nadmiar kapitałów u siebie, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że przy pomocy ekspansji tych kapitałów urzeczywistnia swoje cele polityczne. Jeżeli rząd państwa wierzycielskiego kieruje eksportem tych kapitałów, to postępuje zupełnie słusznie. Robi to np. Francja, zresztą robiła to już przed wojną. W tym wypadku jednak niema zwierzchnictwa finansów nad polityką, a raczej finanse są narzędziem polityki państwa.

Inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy potężna grupa finaisowa, luźno czasem związana ze środowiskiem, z którego wyrosła, ma własne ambicje polityczne, ma swoje własne cele, które chce narzucić krajom biedum, poszukującym kredytu. Zdrowy kredyt tylko wówczas istnieje, gdy oparty jest wyłącznie na ekonomicznych i finansowych podstawach. Wierzyciel ma prawo do procentu, do bezpieczeństwa swojej wierzytelności. Wierzyciel musi się liczyć z tem, czy kraj dłużniczy przedstawia dla niego dostateczne gwarancje. Nie jest dla niego obojętnym porządek prawny w kraju dłużniczym, jego polityka wewnętrzna. Ale gdyby wierzyciel chciał bezpośrednio wpływać na politykę, to wówczas dążyłby do rzeczy nie dających się na trwałe urzeczywistnić, a zarazem niemoralnych. Zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza kuratela oparta na tem, że kurator dysponuje pieniędzmi, nie uzdrowi świata. Nie moralnem zaś jest, by wewnętrzno-polityczne sprawy narodów, ich zagraniczna polityka, granice państw i t. d. były regulowane przez nacisk kredytowy.

Niewątpliwie wzmocnione rządy oligarchji finansowej miałyby te ambicje. Dobrze się stało, że dość wcześnie załamała się ta potęga. Niemniej jednak zagadnienie wpływu finansów międzynarodowych na życie państw wciąż istnieje; równie interesującą jest rzeczą, jakie są źródła tej oligarchji, a wreszcie pytanie: w jakich warunkach może się ta potęga podnieść na nowo i zagrozić samodzielności gospodarczej i politycznej państw, ubogich w kapitał.

Pytaniom tym warto poświęcić trochę uwagi.

R. RYBARSKI.

Co mówią młodzi Japończycy...

To nie był zamach — to była egzekucja.

„Paris Midi" podaje tekst wywiadu, jakiego udzieliła grupa młodych Japończyków, przebywających w Paryżu. Rozmowa toczyła się w kawiarni nazajutrz po dokonanym zamachu na premjera Inukai.

— Zabili go patrjoci. Zasługują oni na podziw i szacunek. Wszakże ci młodzieńcy nie wahali się złożyć życia swego w ofierze, każdy z nich wiedział, że jeżeli uratuje życie, to zwichnie karjerę. Może należałoby żałować, że nie popełnili potem samobójstwa, tradycyjnego harakiri — w każdym jednak razie dali nam wspaniały przykład odwagi.

Tak się wyrażają o zamachowcach Japończycy, urzędnicy kolejowi, doktór medycyny i profesor.

— Nie było to morderstwo, lecz egzekucja dokonana na skazańcu. Japonja posiada spis ludzi skazanych na śmierć. Muszą umrzeć — po to, by Japonja mogła żyć.

Dziennikarz francuski wtrącił się do rozmowy i zaryzykował obronę premjera Inukai.

— Może pan nie wie, że ten człowiek miał już 78 lat — powiada jeden z Japończyków. — Niewiele mu pozostawało do życia. A przyzna pan, że umarł piękną śmiercią.

Dziennikarz na to: — Wszakże do współpracy powołał go cesarz, a wasi oficerowie przedstawili się, jako lojalni słudzy jego cesarskiej mości? Popełniając zamach terorystyczny, działali naprzekór cesarzowi. Czyż ci młodzi ludzie potrafią kierować nawą państwową? Trudno wierzyć w ich kompetencje...

Odpowiedź Japończyków brzmiała jak następuje:

— Japonja dzisiejsza jest rajem spekulantów, paskarzy, przemysłowców, bez sumienia i handlarzy, którzy zagarniają oszczędności państwa i obywateli. Dla tej kategorji ludzi interes publiczny jest czczem słowem. Otóż partje polityczne, czy to będzie Seyiukai czy Minseito — pozostają na żołdzie finansjery japońskiej, której godni przedstawiciele bankierzy Yasuda i Takuma zostali już ukarani śmiercią. Szkoda, że pan Inukai był czcigodnym starcem, że miał aż 78 lat. Zamachowcy nie odebrali życia starcowi, tylko przedstawicielowi finansowej oligarchji. A co do polityki zagranicznej, to jest to odwrót na całej linji. W Szanghaju idziemy na ustępstwa. W Mandżurji zdradzamy niedołęstwo, znosimy obecność upokarzającej komisji śledczej. W Genewie cofamy się na całej linji. Wystarczy, gdy amerykański dyplomata zmarszczy brwi, żeby naszym dyplomatom występował pot kroplisty na czoła. Ale nasi wojskowi zgrzytają zębami i mówią: — niech nam tylko dadzą wolną rękę, to pokażemy...

— Zresztą, koalicja białych mocarstw, zagradzająca Japonji drogę na Dalekim Wschodzie, to prowokacja. Nikt się nie wtrącał do Anglji, gdy zagrabiła Hong Kong i inne ziemie azjatyckie. Mongolja zachodnia jest opanowana przez Rosję i jakoś nikt nie interwenjuje. Tymczasem — gdy Japonja postanowiła przeprowadzić pacyfikację Mandżurji, cały świat poruszył się w posadach. Niechaj świat ruszy z miejsca. Uczynimy co chcemy. Mamy na widoku tylko interes Japonji. Dosyć upokorzeń! Zdecydujemy się nawet na wojnę z Rosją, na wojnę z innymi przeciwnikami, nawet ze Stanami Zjednoczonemi. Już generał Tanaka w roku 1921 groził Ameryce wojną.

— Pragniemy wielkiej Japonji. Program nasz obejmuje trzy punkty: — „czystka" wewnątrz kraju, zapomocą zamachów, jeśli będzie zachodzić tego potrzeba. Polityka siły — nazewnątrz, a więc wojna jeśli nie będzie innego wyjścia.

Na zakończenie osobliwego wywiadu namiętni Japończycy oświadczyli dziennikarzom, że dyplomaci japońscy zapewne będą demontować tę rozmowę. Oni dostają pieniądze za to, żeby dementować prawdziwe wiadomości. Fakty będą mówić za siebie.

— Zobaczymy co przyniesie jutro... — kończy się sprawozdanie charakterystycznej rozmowy z młodymi Japończykami.

FASZYZM

na rozstajnych drogach.

W pierwszej połowie maja odbył się w Ferrarze drugi faszystowski „kongres badaczy korporacyjnych"; zebrało się liczne grono teoretyków i praktyków faszystowskich z dziedziny faszystowskiej ekonomji a nie brak było i gości zagranicznych, ciekawych jakiemi drogami ma się potoczyć przekształcenie obecnego ustroju społecznego w ustrój „korporacyjny".

Głównym punktem obrad kongresu, punktem, który wywołał wyczerpującą dyskusję, był referat profesora Ugo Spirito na temat: „Jednostka i państwo w pojęciu korporacyjnem".

Obszerny ten referat, opracowany zresztą według wszelkich wymogów nauki, był próbą przedstawienia faszystowskich korporacyj jako wykończonego systemu naukowego, przyczem autor za podstawę wziął filozofje idealistyczną Gentill'ego. Zdaniem referenta jednostka i państwo muszą stopić się w całość, co znaczy w języku gospodarczym, że kapitał i praca mają utworzyć jedną nową całość.

Państwo faszystowskie wprawdzie wkroczyło na tę drogę, ale przeszło ją dopiero do połowy, bo urzeczywistniło tylko pośrednictwo pomiędzy kategorjami (kapitałem i pracą) w korporacji. Tendencje te należy dalej rozbudować. Dotąd istnieją jeszcze związki zawodowe (associazioni sindicali) a korporacja jest tylko parytatywnym wydziałem, stojącym pomiędzy związkiem pracobiorców a związkiem pracodawców. Skoro jednak faszyzm zaprzecza konieczności istnienia walki klas, to z czasem powinno zniknąć wszelkie przedstawicielstwo przeciwnych interesów i związki klasowe powinny rozpłynąć się w korporacji. To jest według profesora Spirito pierwszy krok rozwoju.

Drugi polegać ma na tem, że korporacja stanie się zarazem właścicielką kapitału, tak że zaginie w niej zupełnie przeciwieństwo pomiędzy pracą a kapitałem. Przytem pozostać ma oczywiście w mocy zasada faszystowska, że korporacja nie jest jednostką samorządną, lecz organem państwa. Na tem budowa będzie ukończona i harmonja pomiędzy jednostką, korporacją i państwem będzie osiągnięta.

Jako środki, które doprowadzić mają do tego celu doradzał prelegent, by państwo tymczasem zażądało własnych przedstawicieli w towarzystwach akcyjnych i aby robotnicy każdego przedsiębiorstwa otrzymali część akcyj przez skapitalizowanie ich pracy.

Projekty prof. Spirito wywołały bardzo liczne zastrzeżenia; wskazywano na to, że właściwie zmierzają one do gospodarki kolektywnej, do zniesienia własności prywatnej, przyczem obrońcy własności prywatnej powoływali się na zasady, znane katolikom z encykliki papieskich. Wyrażono także obawę, że rozwój idący w tym kierunku sparaliżuje inicjatywę prywatną. Zdaje się, że nawet przedstawicielom rządu niebardzo przypadły do gustu teorje prof. Spirito, kongres przyjął bowiem wkońcu rezolucję zaproponowaną przez ministra korporacyj Bottai, nie akceptującą radykalnych zaleceń teoretyka faszyzmu.

Z DNIA.

List A. Nowaczyńskiego.

W dniu wczorajszym podaliśmy obszernie sprawę A. Nowaczyńskiego contra „I. K. C.". Na ostatnie wezwanie współpracowników redakcyjnych „I. K. C." oraz list p. L. Szczepańskiego, — A. Nowaczyński przesłał następującej treści pismo do „ABC" i „Gazety Warszawskiej":

Szanowny Panie Redaktorze.

Zamykając korespondencję z współpracownikami przedsiębiorstw prasowych p. Dąbrowskiego, oświadczam niniejszem, że na żadne „żądania", jak również na żadne inwektywy i groźby odpowiadać nie będę, odkładając „ujawnienie", wyjaśnienie i załatwienie całej sprawy aż do:

po pierwsze, mojej rozprawy apelacyjnej w procesie z p. Dąbrowskim,

po drugie, wytoczenia sprawy na forum „Związku Dziennikarzy",

po trzecie, aż do wytoczenia przez współpracowników przedsiębiorstw p. Dąbrowskiego, zbiorowego procesu o oszczerstwo.

Natomiast już teraz odpowiadam na „Oświadczenie" p. Ludwika Szczepańskiego z dnia 20 maja w „I. K. C." zamieszczone.

Pan L. Szczepański używa w swem oświadczeniu zwrotu, „o ile sobie przypominam".

Otóż p. L. Szczepański, o ile sobie przypomina, to przypomina sobie cały szereg szczegółów nieściśle.

Przedewszystkiem, nie on był tym, który „odkrył talent", gdyż na cztery lata przed założeniem „Życia" drukowałem już swoje prace w warszawskich pismach: „Przegląd Tygodniowy", „Strumień", „Ateneum", „Bibljoteka Warsz." oraz w krakowskich pismach: „Krytyka", „Dziennik Powszechny", „Młodość", „Naprzód".

Nazwałem p. Szczepańskiego w dedykacji jednej z moich książek „pierwszym swoim redaktorem", ponieważ w pierwszem jego „Życiu" współpracowałem stale.

Korespondencję w ostatnich czasach nawiązał ze mną pierwszy p. L. Szczepański, ale nie po bandyckich napadach obcych, tylko po bandyckim napadzie lat temu siedem „Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego", wyrażając w liście w najenergiczniejszych słowach potępienie dla metod „I.K.C." względem mnie stosowanych.

Stąd nawiązanie z p. L. Szczepańskim korespondencji.

Nieściśle i niezgodnie z rzeczywistością — o ile ja sobie przypominam — podaje p. L. Szczepański sprawę mego zwrócenia sie do niego w ubiegłym roku o zapośredniczenie między mną a „I. K. C." żadnego zwrócenia się z mojej strony nie było. Spotkaliśmy się w sierpniu w Chabówce i w przelotnej rozmowie p. L. Szczepański, dowiedziawszy się, że piszę nową sztukę i chciałbym ją w krakowskim teatrze wystawić, ofiarował się z życzliwości dla mnie i mej twórczości dramatycznej wpłynąć na redakcję swoją, aby tym razem „I. K. C." zaprzestał napaści i nagonki na mnie, jako na autora. Na to tylko najchętniej się zgodziłem. Tę „Treuga Dei" proponował p. L. Szczepański tylko na czas wystawienia mojej sztuki. W tej sprawie pisał do mnie dwa listy, poczem otrzymał odemnie list z prośbą o zaprzestanie tej z jego strony proponowanej i prowadzonej „poufnej misji".

Nadmieniam tu jeszcze, że z taką samą „poufną misją" z własnej inicjatywy powziętą w poprzednim roku z racji premjowania mojej „Wiosny Narodów" działali pp.: Nowakowski i Świątek. Nie było tu więc, bo być nie mogło, mojej „prośby", tylko wprost przeciwnie były propozycje kolejne współpracowników „I. K. C." p. Szczepańskiego, Nowakowskiego i Świątka li tylko w związku z krakowskim teatrem i z „I. K. C." do niego stosunkiem.

W związku natomiast z publicystyczną akcją przeciw „I. K. C." dwukrotnie ze zlecenia p. Dąbrowskiego interwenjował u mnie z prośbą o zmiłowanie p. W. Błażejewski, a z jakim rezultatem wiadomo.

Listy przedłożone będą sądowi.

Z szacunkiem ADOLF NOWACZYŃSKI.

Przyjazd delegatów

LIGI CZERWONYCH KRZYŻY.

W dn. 22 czerwca rb. przybywają do Polski delegaci Międzynarodowej Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu: skretarz generalny p. Swift, oraz szef sekcji higjeny dr. Sand. Goście zabawią 2 dni na Górnym Śląsku, gdzie zwiedzą miejscowe ośrodki Polskiego Czerwonego Krzyża. Następnie przybędą na kilkudniowy pobyt w Warszawie i tutaj zwiedzą wszystkie instytucje P. C. K., m. in. szkołę pielęgniarstwa, szpital główny, centralną składnicę, dom sióstr pogotowia sanitarnego, dom weteranów i t. d.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„FAUST“

WYSTĘP LADISA.

Piękna opera Gounoda „Faust“ wystawiona na deskach teatru polskiego w Katowicach w ub. poniedziałek dała ponownie okazję licznie zebranej na widowni publiczności usłyszenia gościnnie występującego Ladisa. To wszystko, cośmy dotąd o grze i głosie śpiewaka wypowiedzieli, powtórzyć można również po ostatnio odtworzonej partji tytułowej, która dała tym razem większe możliwości wykazania kunsztu śpiewaczego artyście. Średnica głosu Ladisa posiada brzmienie bardzo ładne, co także da się powiedzieć o górze w rejestrze nienajwyższym. Artystę przyjmowano bardzo serdecznie. „Romans“ w akcie III po hucznych brawach był bisowany.

Stało się bardzo dobrze, żeśmy mieli okazję usłyszenia Ladisa na progu jego dalszej karjery śpiewaczej. Artysta na dłuższy czas opuszcza swe rodzinne strony, udając się na dalsze studja. Życzymy przy okazji naszemu „krajanowi“ wytrwałości w pracy i znacznych sukcesów.

W roli Mefista usłyszeliśmy dobrego śpiewaka i aktora p. Trembickiego, który posiada głos o znacznej rozpiętości skali. W brzmieniu barytonowem głos artysty jest dźwięczny i sympatyczny.

Z wielkiem zrozumieniem i we właściwem ujęciu przedstawioną postać Walentego p. Peteckiego należy uznać za wielki sukces artysty. Zarówno aktorsko, jak i wokalnie postawioną rolą ujął sobie p. Petecki całą widownię, która rzęsistemi oklaskami szczerze nagrodziła artystę. P. Petecki miał swój „dobry dzień“. Specjalnie podkreślamy piękną dykcję artysty, o której niestety nie u wszystkich śpiewaków da się powiedzieć.

Chlubnie znana na naszym terenie dobra śpiewaczka p. Bułatówna w roli Siebla wykazała jeszcze raz, że posiada materjał głosowy pierwszorzędny. Timbre jej głosu bardzo miły, nośność znaczna. Pęk kwiatów, jakie p. Bułatówna otrzymała i huczne brawa przy otwartej kurtynie były wyrazem uznania ze strony publiczności dla cenionej artystki.

Małgorzatę śpiewała p. Gordez, o głosie której niestety niewiele można powiedzieć, gdyż go się na widowni prawie zupełnie nie słyszy. W parcie solowym artystki wyczuwa się dźwięczną barwę głosu, jednak nośność i wolumen nikłe, tak iż w zespole artystkę było tylko widać.

Rolę Marty śpiewała p. Chodakowska, Wagnera p. Kruzer.

Orkiestrą dyrygował p. Hładyłowicz.

(ar).

Podziękowanie.

Z powodu mego 25-letniego Jubileuszu pracy scenicznej otrzymałam wiele dowodów szczerej sympatji i życzliwości, czem do głębi wzruszona, pragnę na tem miejscu wyrazić słowa wdzięczności. Składam więc podziękowanie przedewszystkiem Publiczności teatralnej Zagłębia, która w dniu Jubileuszu zapełniła widownię teatru, Komitetowi honorowemu i wykonawczemu. Towarzystwu Przyjaciół Teatru z kierownikiem Zarządu miasta p. Kuźniakiem na czele, redakcjom „Kurjera Zachodniego“, „Expresu Zagłębia“, „Polonji“, „Il. Kurjera Codziennego“, oraz tym wszystkim, którzy złożyli mi życzenia. Wszyscy tu wyżej wspomniani czynili dużo starań i nie szczędzili zabiegów, aby Jubileusz wypadł okazale. Niezapomniany ten dzień w mojem życiu będzie się zawsze łączył w mej wdzięcznej pamięci z tymi, którzy swą pracą przyczynili się do jego uświetnienia.

Z poważaniem
Marja Kossakowska.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 25 MAJA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). — 15.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.20 „O książce, która spać nie daje“ — prof. H. Palmbach. — 16.40 Intermezzo muzyczne. — 16.55 Lekcja języka angielskiego — Linguaphone. — 17.10 „Przez Ponary do Trok“ — wygł. p. Jan Bułhak. — 17.35 Muzyka lekka. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski. — 19.20 Mgr. St. Turski: „Komety i gwiazdy spadające“. — 19.40 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 20.00 Feljeton literacki p.t.: „O Bolesławie Prusie“ — wygł. p. Władysław Korycki. — 20.15 Piosenki w wykonaniu chóru Warsa. — 21.00 Odczyt o Karolu Szymanowskim dr. Zdzisław Jachimecki. — 21.15 Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. — 22.35 Komunikat meteorologiczny. — 22.45 Intermezzo muzyczne. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z powodu reformy szkolnictwa

komplet korepetycyj zbiorowych.

Od 1 września rb. zostaje skasowana I klasa w gimnazjach państwowych. Fakt ten pociągnie za sobą to smutne następstwo, iż pewna część młodzieży zostanie pozbawiona możności pobierania nauki w szkołach średnich. Trudno, oczywiście, dzisiaj przewidzieć, jak znaczny będzie odsetek tej młodzieży, a zarówno i to, jakie społeczeństwo znajdzie środki i możliwości na zaradzenie złemu. Z tych powodów Polska Macierz Szkolna, której pracy i inicjatywy nigdy nie brak, gdy idzie o oświatę, która w roku załamania się obowiązku powszechnego nauczania potrafiła ufundować i utrzymać 35 nowych szkół powszechnych (prócz 17 dawnych) na terenie najbardziej narodowo i kulturalnie zagrożonym, a mianowicie na Kresach Wschodnich, i teraz staje do pracy. Chcąc ułatwić i pomóc grupie młodzieży, poszkodowanej w uzyskaniu dostępu do gimnazjów, Koło PMS. w Dąbrowie otwiera od dnia 1 września rb. komplet korepetycyj zbiorowych z programem I kl. gimnazjów państwowych dla tej młodzieży (tylko męskiej), która po solidnem przygotowaniu pod kierunkiem fachowców, profesorów gimnazjalnych, będzie mogła zdać dobrze egzamin wstępny do klasy drugiej gimnazjalnej na rok szk. 1933-34, zresztą również przeznaczonej na zamknięcie. Koszt nauki na owym komplecie wynosić będzie 40 zł. miesięcznie przez 10 miesięcy od września do czerwca włącznie. Lekcje odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Kandydaci będą przyjmowani na podstawie egzaminu wstępnego. Bliższych informacyj udzielać będą i przyjmować zapisy członkowie zarządu PMS. w lokalu bibljoteki PMS. (Dąbrowa, ul. Krótka 11, „Ognisko“) codziennie od godz. 17 do 19.

Komisja kodyfikacyjna

PRZECIW POSTĘPOWI SPOŁECZNEMU“.

Otrzymaliśmy z P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu następującej treści pismo:

Świat pracy umysłowej został zaskoczony niedawno przez ogłoszenie drukiem projektu prawa o zobowiązaniach, którego przepisy regulują między innemi umowy o pracę.

Projekt ten nie odróżnia pracowników fizycznych od umysłowych i pogarsza bardzo ochronę prawną, zawartą w dekrecie o najmie pracy umysłowej z 1928 roku. I tak wypowiedzenie umowy o pracę może nastąpić na 1, 3 lub 14 dni zależnie od tego, czy pracownik jest wynagradzany dniówkowo, tygodniowo, czy miesięcznie, następnie pracownik może być zobowiązany do pełnienia innej pracy niż ta, którą zastrzeżono w umowie.

Na zebraniu przedstawicieli Oddziałów polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, odbytem w dniu 22 bm. projekt Komisji kodyfikacyjnej był przedmiotem narad, w wyniku których uchwalono jednomyślnie rezolucję, następującej treści:

Zebrani protestują energicznie przeciw projektowi Komisji Kodyfikacyjnej, pogarszającemu stan prawny ustalony w dekrecie o najmie pracy umysłowej z dnia 16 marca 1928 roku i wyrażają ubolewanie, że ludzie nauki zamiast hołdować hasłom postępu społecznego, starają się cofnąć ustawodawstwo pracy do stanu przypominającego stosunki pańszczyźniane, gdyż nawet ustawodawstwo byłych zaborców gwarantowało pracownikom dalej idące uprawnienia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Środa	**Dziś** Grzegorza VII **Jutro** Boże Ciało Wschód słońca 3 m. 28. Zachód „ 19 m. 38.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Niewinna grzesznica.
PALACE: Kobieta, która się śmieje.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Płonące serca.

DĄBROWA

ARS: Zwycięzca.
WANDA: Panna wdówka.

ZAWIERCIE.

STELLA: Upiór w operze.

× **OSOBISTE.** Prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Feliks Opęchowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wiceprezes p. Kucharski.

× **DO NASZYCH PRENUMERATORÓW.** Przypominamy, że zmiana adresu nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ani trudności. Wyjeżdżających na letniska prosimy podać swój adres wyjazdu telefonicznie (tel. Nr. 73), lub przez roznosicielkę gazet. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 3.50.

× **TEATR W BĘDZINIE.** Dziś w środę, dnia 25 maja, o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Nowości“ zespół teatru miejskiego z Sosnowca wystąpi poraz ostatni w bieżącym sezonie z doskonałą komedją w 3 aktach G. Berra i L. Verneuil'a p.t. „Mecenas Bolbec i jego mąż“. Humor, dowcip i kapitalne sytuacje bawią widownię i wywołują salwy śmiechu. Pożegnalne widowisko artystów teatru sosnowieckiego, niewątpliwie zgromadzi tłumy publiczności, która podziwiała ich talenty w „Ulicy“, „Sztubie“ i innych sztukach. Ceny miejsc od 1 do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

× **KURSY SPOŁECZNE.** W sobotę 21 b.m. odbył się w lokalu P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 I p. dalszy wykład p. mec. Henryka Rajzmana na temat ogólnych zasad prawa. O dalszym wykładzie p. mec. Rajzmana zostaną słuchacze zawiadomieni. W nadchodzącą środę dnia 25 bm. o godzinie 19.30 odbędzie się dalszy wykład p. Wacława Kubicza, inspektora okręgowego spółdzielni na temat „Ruch spółdzielczy“. Słuchacze są proszeni o punktualne przybycie na wykład.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w Będzinie, sala kina „Nowości“ — „MECENASA BOLBEC I JEGO MĄŻ“ Początek o godz. 8.15. Ceny miejsc od 1 do 5 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

W czwartek 26 bm. ostatnie widowisko w bieżącym sezonie dane będzie pocenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. Afisz zapowiada świetną komedję w 3 aktach Berra i Verneuil'a pt. „MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ“. Początek o godz. 8.30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 25 — Koncert Symfoniczny Państw. Kons. Muz. Katow. o godz. 20.

Czwartek 26 b.m. — „Księżniczka Czardasza“.

Piątek 27 b.m. — „Nigdy nic nie wiadomo“ przed. popularne.

Sobota 28 b.m. — „Ptasznik z Tyrolu“ — premjera.

× **PIERWSZA MATURA W ZAGŁĘBIU.** W dniach 18 — 21 b.m. pod przewodnictwem naczelnika wydziału kuratorjum krakowskiego p. J. Kydrzyńskiego odbyły się egzaminy dojrzałości w gimnazjum żeńskiem pp. J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie. Świadectwa dojrzałości otrzymały abiturjentki: Bachmińska Jadwiga, Błażejewiczówna Janina, Dzioboniówna Stefanja, Dancygierówna Lola, Jędruszkówna Felicja, Lazarówna Antonina, Laskierówna Gustawa, Matyjanka Władysława, Mychinówna Klaudja, Olszenkówna Monika, Pańzówna Helena, Rozenblumówna Halina, Ramusówna Honorata, Zarychcianka Amelja, Żebrowska Stanisława.

× **ZJAZD „ŚWIETLIC“.** Dnia 22 b.m. odbył się sąsiedzki zjazd świetlic samorządu powiatowego w sali klubu na Niemcach p.n. „Święto wiosny“. W zjeździe wzięły udział świetlice: z Niemiec, Niwki, Klimontowa, Pekinu, Porąbki, Strzemieszyc i Zagórza. Na program złożyło się: przemówienie przewodniczącego zjazdu, refrat, przemówienia gości, oraz inscenizacje, recytacje i śpiewy zespołów świetlicowych na tematy wiosenne. Występy świetlic miały charakter wybitnie zespołowy, co należy przyjąć z wielkiem uznaniem i podkreślić wielkie wartości takich prac. Miły i koleżeński nastrój, oraz należyte zrozumienie wartości prac zespołowych, stanie się niewątpliwie bodźcem do dalszej pracy. W zjeździe wzięło udział z górą 250 osób.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU.** W dniu 28 b.m. o godz. 18 odbędzie się miesięczne walne zebranie na którem obecność członków obowiązkowa.

× **WOBEC ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ FALI UPAŁÓW,** w celu zabezpieczenia młodzieży szkolnej od szkodliwych następstw wysokiej temperatury Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło, aby lekcje zwłaszcza w klasach po wsiach, odbywały się przy oknach otwartych. W dnie upalne mają być programy wszelkich uroczystości skrócone a święta sportowe i wychowania fizycznego mają być tak zorganizowane, aby młodzież nie była zbyt długo przetrzymywana na otwartem powietrzu pod palącemi promieniami słońca. W razie temperatury wynoszącej 35 st. Cel. dyrekcje i kierownictwa szkół, zwłaszcza tam, gdzie lokale są nieodpowiednie, mogą, zawiadamiając władze dozwolić na ukończenie zajęć już o godz. 11 przedpołudniem.

× **KOMUNIŚCI Z ZAGŁĘBIA PRZED SĄDEM KATOWICKIM.** W niedługim czasie przed Sądem okręgowym w Katowicach odbędzie się sensacyjny proces przeciwko 12 komunistom zaaresztowanym na terenie Śląska za kolportaż bibuły komunistycznej i wywrotową działalność. Na ławie oskarżonych zasiada m. inn. Henryka Kaczochówna z Zagłębia Dąbrowskiego, techniczka okręgowa kom. partji, mająca za zadanie zorganizowanie na terenie Śląska kolportażu bibuły komunistycznej. Ponadto zasiądzie na ławie oskarżonych Anastazja Królikowska, komunistka z Zagłębia Dąbrowskiego, delegatka kom. centralnego K. P. P., która organizowała komunistyczną sekcję kobiet na Śląsku. Proces zapowiada się b. ciekawie.

× **LIKWIDACJA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH.** W związku z reformą szkolnictwa, od nowego roku szkolnego, t.j. od września r.b. prócz skasowania w gimnazjach państwowych pierwszej klasy, będzie również skasowany pierwszy kurs w seminarjach nauczycielskich. Jest to dotkliwy cios dla młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, który i tak nie wie co robić.

× **ZE ZLOTU GRODZIECKIEGO HUFCA.** 16 i 17 b.m., w pięknej okolicy Maczek odbył się zlot harcerzy hufca grodzieckiego, w którym udział wzięło 5 drużyn — 136 harcerzy. Dwudniowe święta harcerze spędzili w założonym nad brzegiem B. Przemszy w obozie, śpiąc częściowo pod namiotami, częściowo w łaskawie udzielonej szopie kop. „Juljusz“. Przeprowadzono przytem zawody w gotowaniu, w których celowała VI drużyna z Grodźca, w karności — 14 drużyna z Czeladzi, najefektowniej potrafiła urządzić obóz drużyna 36 z Wojkowic Kom.; w siatkówce i biegu sztafetowym zwyciężyła V drużyna z Saturna, natomiast w indywidualnych zawodach wielką sprawność wykazali druh Kozarski z Saturna w rzucie dyskiem, skoku w dal i biegu na 100 mtr., a druh Nawrot z Grodźca w rzucie oszczepem.

W poszukiwaniu
SKRYTOBÓJCY.

Onegdaj odbyła się sekcja zwłok Stanisława Nogi, zastrzelonego przez nieznanego sprawcę przy parkanie kopalni Jan II na Korzeńcu. Na ciele zmarłego znaleziono tylko jedną ranę, pochodzącą od kuli rewolwerowej, która przebiła tętnicę prawego płuca, co spowodowało krwotok i śmierć. Innych obrażeń nie stwierdzono.

Pogrzeb zamordowanego, po którym pozostała żona z dzieckiem, odbędzie się w dniu dzisiejszym, o godz. 4 popoł.

Dochodzenie policyjne w kierunku wyśledzenia i ujęcia sprawców morderstwa, narazie nie dało pozytywnego wyniku, choć nie ulega wątpliwości, iż sprawca zostanie ujęty. Zarząd kopalni Flora wyznaczył 500 zł. nagrody osobie, która wykryje, lub przyczyni się do ujawnienia sprawców morderstwa.

× **SPRAWA KIOSKU NA GÓRZE ZAMKOWEJ.** Dla wygody osób, korzystających z parku na górze Zamkowej, wybudowano kiosk, w którym można nabywać wodę sodową i słodycze. Jednakże w sprawie tej zaszło poważne nieporozumienie, zamiast bowiem umieścić kiosk w widocznem i dostępnem miejscu, potraktowano go, jak pewną dyskretną ubikację i ulokowano w kącie między zaroślami, tak, że tylko przypadkowo można go odnaleźć. Spodziewać się należy, iż zarząd Tow. opieki nad górą Zamkową zainteresuje się tą sprawą i poleci ustawić kiosk w odpowiednim miejscu.

× **WYJAZD DO ST. ZJEDNOCZONYCH OBYWATELI AMERYKAŃSKICH.** Obywatele amerykańscy, którzy zawarli w Polsce związki małżeńskie z obywatelkami polskiemi, mogą obecnie po załatwieniu odpowiednich formalności zabrać swe żony do Stanów Zjednoczonych. W tym celu obywatel amerykański powinien zgłosić się do Syndykatu Emigracyjnego i przedstawić paszport amerykański, dokumenty obywatelstwa, oraz akt ślubu. W Syndykacie wypełnia się specjalny formularz. Po upływie kilku tygodni żona obywatela amerykańskiego otrzyma z konsulatu wezwanie do stawienia się dla uzyskania wizy amerykańskiej wraz z mężem, który udowodnić musi, że zapewni żonie utrzymanie, oraz przedstawić jeszcze wymagane dokumenty. Po otrzymaniu wezwania z konsulatu należy zgłosić się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego, celem uzyskania bezpłatnego paszportu zagranicznego.

× **DODATKOWY ROZKŁAD JAZDY NA WSZYSTKICH STACJACH KOLEJOWYCH.** Ścienny rozkład jazdy, zawierający szczegółowe rozkłady wszystkich linij kolei polskich, składa się aż z 42 arkuszy. Wobec tego, że tak wielkiej ilości arkuszy nie można rozwiesić na stacjach ze względu na brak miejsca, ponadto zaś pasażerowie z trudnością orjentowaliby się w tych rozkładach, Ministerstwo komunikacji wydało dodatkowy ścienny rozkład jazdy na jednym wielkim arkuszu, zawierający wszystkie ważniejsze połączenia kolejowe w kraju.

Rozkład ten wywieszony będzie na wszystkich stacjach i przystankach i umożliwi on każdemu pasażerowi łatwe zorjentowanie się w najbardziej nawet skomplikowanych połączeniach.

× **SZAJKA ZŁODZIEI Z BĘDZINA.** Policja śląska zlikwidowała szajkę złodziei, grasujących od dłuższego czasu na Śląsku. Członkami bandy byli przeważnie mieszkańcy Będzina, a mianowicie: Goldberg Moszek, Konieczkiewicz Grzegorz, Proszkowski Józef, Lebida Icek, Makówka Stefan, Grun Moszek i Flasiński Stanisław. W toku dalszych dochodzeń ujawniono i przytrzymano za paserstwo: Proszkowską Radę, Konieczkiewiczównę Anninę i Grej Haję z Będzina, oraz Półtorak Surę z Wolbromia. Wszystkich przytrzymanych osadzono w aresztach policyjnych do dalszych dochodzeń.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj zatrzymano w Sosnowcu niejakiego Juljana Szulmajera, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez sądy w Wołoszynie, Grodnie, Toruniu i Nieświeżu za dokonanie szeregu kradzieży, przywłaszczeń, sprzeniewierzeń i fałszerstw. Szulmajera osadzono w więzieniu.

Kilka słów o teatrze.
Jutro zakończenie sezonu teatralnego.

Do sprawy teatru trzeba będzie jeszcze powrócić. Tymczasem trzeba podkreślić kilka faktów, bo... w czwartek sezon teatralny zostanie **zamknięty.** Pomimo wysiłków dyrekcji, pomimo wysiłków całego zespołu artystycznego, pracującego z dużem samozaparciem się, przedłużenie sezonu teatralnego okazało się niemożliwością.

Teatr pracował przy tak znikomej pomocy samorządów i społeczeństwa, że właściwie można powiedzieć, iż pracował wyłącznie o własnych siłach. Ta pomoc zapewne nie przekraczała na przestrzeni 9 miesięcy 2—3 tysięcy złotych, gdy w tym samym czasie teatr polski w Katowicach korzystał z subwencyj, idących w setki tysięcy złotych, gdy teatr w Częstochowie korzystał z nowocześnie urządzonej sali, mając za darmo światło i opał, oraz kilkadziesiąt tysięcy złotych subwencji.

Niema teatru w Polsce, któryby nie korzystał z pomocy finansowej samorządów lub państwa. Tylko jeden jedyny teatr... sosnowiecki skazany był na borykanie się z przeciwnościami „kulturalnemi" społeczeństwa o własnych siłach.

Pomimo tak fatalnych warunków pracy, pomimo olbrzymich braków technicznych teatr miejski w Sosnowcu zyskał sobie dobrą sławę w świecie artystycznym. Mówi się dzisiaj o nim, jako o jednym z najlepiej postawionych teatrów prowincjonalnych. Przecież wśród 26 premjer wystawionych wciągu sezonu grane były takie sztuki jak: „Papierowy kochanek" Szaniawskiego, „Róża" Żeromskiego, „Panna Maliczewska" Zapolskiej, „Grube ryby" Bałuckiego, „Sztuba" Leczyckiego. To autorów polskich. A z obcych: „Człowiek z teką", „Roxy" „Śledztwo", „Hau-Hau", „Ulica", „Ludzie w hotelu" i in. Wszystko sztuki, które szły na pierwszorzędnych scenach, a wystawienie ich w Sosnowcu w podziw wprowadzało tych, którzy mieli możność porównywać z innemi scenami. Bo trzeba przyznać, że zarówno gra, jak i pomysłowość dekoracyjna stały na poziomie najwyższym, jaki w takich warunkach można było osiągnąć. Trudno wymagać cudów od aktorów i dyrekcji. Jeżeli jednak publiczność, która uczęszczała, czyniła to z ochotą i wynosiła zadowolenie ze spektaklu, było to rezultatem ofiarnego zapału dla sztuki aktorów i umiłowania swego zawodu, bez oglądania się na to, jaki to będzie efekt... kieszeniowy. Zapobiegliwość dyrekcji, sumienność i inwencja reżyserska, zapał i talenty aktorskie, oto czynniki, które, pomimo nieprawdopodobnie trudnych warunków pracy, umożliwiły publiczności przez blisko 10 miesięcy korzystanie z teatru i zwrócenia swych zainteresowań na zagadnienia kultury i sztuki.

Dyrekcji teatru miejskiego w Sosnowcu i całemu zespołowi należy się wdzięczność od społeczeństwa i uznanie. Jutro ostatnie przedstawienie. Śpiące i nic nie robiące w ub. sezonie teatralnym Towarzystwo przyjaciół teatru poza nielicznemi jednostkami, nie uczyniło nic dla teatru. Natomiast ta publiczność, która uczęszczała stale do teatru przejawiałaby bardzo sympatyczną cechę, gdyby na to ostatnie przedstawienie pospieszyła i licznym udziałem stwierdziła swój sympatyczny stosunek do teatru. Nic nie szkodzi, jeżeli kto pójdzie poraz drugi na to samo przedstawienie. Świetnie graną sztukę „Mecenas Bolbec i jego mąż" można i drugi raz oglądać.

Na pożegnanie sympatycznego zespołu artystycznego, który dał tyle miłych i sympatycznych chwil.

Bilans rocznej działalności
ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi.

Pięknym dorobkiem, intensywną pracą może poszczycić się straż ogniowa ochotnicza w Czeladzi, która jest jedną z najpożyteczniejszych organizacyj w mieście. Wykazało to walne zebranie członków, jakie odbyło się onegdaj.

Na zebraniu, któremu przewodniczył p. sędzia R. Herman, przybyło 101 członków, przyczem po zagajeniu przez prezesa p. dyr. Raźniewskiego, wybrano prezydjum, w którem prócz sędz. Hermana zasiedli pp.: R. Machniewski, Fr. Jędrusek, Wal. Kozłowski, F. Horzelski i Al. Gawron.

Po referacie sprawozdawczym p. dyr. Raźniewskiego, który dał ogólny rys działalności straży, przemawiali pp. Sadowski, Mandat i Majcherczyk.

Jak wynika ze sprawozdania straż miała dochodu 16.043,85 zł., przyczem w ciągu roku odbyto 24 ćwiczeń, na które przeciętnie uczęszczało 42 druhów; oddział samarytański odbył 12 ćwiczeń, orkiestra straży natomiast aż 111 lekcyj. Za pilność z pośród członków nagrodzono: Cz. Żymłę, B. Gawrona, J. Maciejczyka, K. Żyłkę, Z. Wieczorka, Wł. Parkę, Br. Bonga i T. Wikierę, przyczem na okręgowych zawodach konkursowych w Będzinie Czeladź zajęła II miejsce.

Budżet na rok bieżący uchwalono w sumie 18.697.54 zł.

W przeprowadzonych wyborach gospodarzem straży został p. Piotr Jurczyński, natomiast zarówno zarząd, jak i komisja rewizyjna pozostały bez zmian. Na czele zarządu stoi nadal p. dyr. Raźniewski.

Ciekawym punktem obrad był wniosek magistratu o współrozporządzalności budynkiem straży i udział magistratu w dochodach z tegoż. Jak wiadomo bowiem, magistrat udzielił straży 150 tys. zł. jako subsydjum na budowę gmachu, będąc tem samem współwłaścicielem gmachu. Na szacunek specjalnej komisji, która wartość gmachu określiła na 357.300 zł. przedstawiciel magistratu p. Piwowar nie zgodził się, zgłaszając do protokółu swe zastrzeżenie. Długa i gorąca dyskusja nie doprowadziła do rezultatu i w końcu postanowiono prowadzić pertraktacje pomiędzy magistratem a zarządem straży, przyczem ewentualne wnioski będą musiały być zatwierdzone przez nadzwyczajne walne zebranie straży.

Po zlikwidowaniu
bandy terorystów.

Likwidacja bandy terorystów, grasującej od szeregu miesięcy na terenie Sosnowca, o czem donieśliśmy obszernie we wczorajszym numerze, wywołała wielkie poruszenie wśród mieszkańców Zagłębia, a zwłaszcza wśród kupców żydowskich. W ciągu dnia wczorajszego sprawa ta była tematem rozmów między terorzowanymi dotychczas kupcami żydowskimi.

Być może, że po unieszkodliwieniu groźnej szajki poczną napływać do policji dalsze skargi poszkodowanych, którzy nie mieli dotychczas odwagi skarżyć się w obawie zemsty.

Herszt bandy Wolf Wajsberg pseudo „Władek Malarski", jak się okazuje, brał udział również w kradzieżach, a przytem zajmował się i paserstwem. Aby nie wzbudzać podejrzenia w policji, Wajsberg prowadził piwiarnię, znajdującą się przy ul. Głowackiego.

O działalności zlikwidowanej szajki dochodziły już słuchy od dość dawna, jednakże policja nie mogła wcześniej zlikwidować ze względu na brak konkretnych dowodów winy. Dopiero po dłuższej obserwacji i wywiadach zebrano obfity materjał i na tej podstawie aresztowano w ciągu jednego dnia całą szajkę wraz z jej hersztem.

W związku z podaną wczoraj wiadomością o zlikwidowaniu bandy p. Józef Goldberg wyjaśnia, że nie był pobity przez członków bandy i nie odgrażał się jej.

HIGJENA.

Wszystko co szpeci
DA SIĘ USUNĄĆ!

Jeżeli często nas martwi zły stan naszych włosów i ich wypadanie, to silne uwłosienie na rękach, nogach, udach i pod pachami doprowadza nas poprostu do rozpaczy. Już jest to dość dokuczliwe w karnawale, gdy cieniutka pończocha i głęboko wycięta suknia nie zakrywają tego defektu, a cóż dopiero mówić, gdy wiosna niesie nam cudowne perspektywy plaży, kąpieli, a może nawet wyjazdu nad morze...

Nowoczesna kosmetyka, chcąc zadowolić w bardzo szerokiej skali wymagania swych pacjentek, na wszystko musi dać radę. I to radę zdecydowanie pomocną, skuteczną w rezultatach. Najdawniejszym sposobem pozbycia się niepotrzebnych włosów było opalanie, wygalanie lub wyrywanie włosów. Każda z tych metod daje efekt chwilowy, przemijający, co gorsza w rezultacie włosy odrastają silniej i bujniej niż poprzednio. Przytem wyrywanie włosów może łatwo spowodować zapalenie skóry, krosty lub wrzodzianki. Jedynym szybkim, radykalnym i skutecznym sposobem jest elektroliza, przy pomocy której włos zostaje usunięty a także zniszczony jego korzeń. Po zastosowaniu elektrolizy włos w miejscu tym nie odrośnie już nigdy. Sposób ten może być zastosowany jedynie przez zręcznego lekarza specjalistę.

Istnieje jeszcze parę innych sposobów usuwania zbytecznych włosów, jednakże stosowanie ich rozłożyć musimy na czas dłuższy. Jeden z tych sposobów to działanie na włosy wodą utlenioną, z dodatkiem małej ilości salmiaku. Przy codziennem dwurazowem zwilżaniu miejsc pokrytych włosami w bardzo krótkim czasie otrzymamy jako efekt chwilowy zupełne odbarwienie włosów, następnie po upływie jeszcze jakiegoś czasu włosy te poczną się łamać, kruszyć i odpadać. Włosy w ten sposób usunięte odrastają narazie, ale w postaci bardzo marnej, wkońcu stałe działanie wody utlenionej wyniszcza je zupełnie. Metodę tę specjalnie polecić można na bardziej wrażliwy naskórek, a więc twarzy i pach.

Dla miejsc o skórze niewrażliwej stosuje się z doskonałym wynikiem pumeks. Miejsca pokryte włosem goli się jednorazowo, następnie stale, raz lub dwa razy dziennie, naciera się je pumeksem, tak jednak by skóry nie drażnić i nie wywołać zaczerwienienia. Czas jakiś jeszcze włosy okazują zdolność od odrastania, przy stałem jednak używaniu pumeksu zanikają wkońcu zupełnie. Przy postępowaniu wszelkiego rodzaju, mającem na celu usuwanie włosów, wszelkie zadraśnięcia skóry, które przy tem powstają, trzeba łagodzić dobrym, delikatnym kremem. **Renee.**

Zmniejszenie ilości
SAMOCHODÓW W POLSCE.

Ministerstwo robót publicznych podaje do wiadomości następujące dane porównawcze co do ilości pojazdów mechanicznych (bez wojskowych).

Ilość samochodów na całym obszarze Rzeczypospolitej wynosiła:

	1.7 1931	1.1 1932
osobowych	17.229	13.915
dorożek	6.105	5.177
autobusów	3.752	3.055
ciężarowych	6.512	5.802
motocykli	8.525	8.049
różnych innych	614	719
ogółem	42.727	36.717

Na jeden pojazd mechaniczny przypadało w dniu 1 lipca 1931 r. 734, zaś w dniu 1 stycznia 1930 r. 871 osób. Półroczny ubytek ogólnej ilości pojazdów mechanicznych w stounku do ilości z dnia 1 lipca 1931 roku wynosił 14,1 procent.

Kronika Zawiercia.

× ZABAWA STRAŻACKA. W ubiegłą niedzielę staraniem straży pożarnej w Rokitnie szlacheckim odbyła się zabawa leśna, z której czysty dochód przeznaczony został na potrzeby tamtejszej straży.

× ZATRZYMANIE POCIĄGU. Onegdaj na stacji kolejowej w Zawierciu zatrzymany został przez służbę kolejową pociąg towarowy zdążający w stronę Częstochowy, gdyż w czasie biegu pociągu skoczyło do breku w niewiadomym celu dwóch osobników. Po wylegitymowaniu ich przez policję okazało się, iż są to mieszkańcy Zawiercia, a mianowicie Miśta Wacław (Stefanja 43) i Mirowski Kazimierz (Włodowska 11).

Kronika Olkuska.

× WYBORY RADNYCH do gminy Ogrodzieniec odbędą się w dniu 8 czerwca r.b. Ostatnia rada gminy Ogrodzieniec rozwiązała się, jak wiadomo, wskutek niezatwierdzenia przez starostwo olkuskie kandydatury ks. Podkopała dla braku przepisowego terminu zamieszkania (pełne 6 miesięcy). Przy obecnych nowych wyborach kandydatura ks. Podkopała jest również postawiona na pierwszem miejscu.

× WYBORY RADNYCH do Rady m. Wolbromia odbędą się 26 czerwca r.b., a nie 26 b.m., jak podaliśmy w numerze sobotnim.

× BUDŻETY. Wydział powiatowy Sejmiku olkuskiego na posiedzeniu rozpatrywał budżety gminy miejskiej Wolbrom i gmin wiejskich w powiecie na rok 1932-3. Budżet m. Wolbromia w wydatkach i dochodach wyraża się w sumie zł. 151.312 (preliminowano złotych 161.863.30).

× PRZED „TYGODNIEM" L. O. P. P. W OLKUSZU. Pod przewodnictwem p. Majewskiego, prezesa koła L.O.P.P. nr. 1 w Olkuszu, odbyło się zebranie zarządu tego koła, na którem omawiano program „Tygodnia" w czasie od 5 do 12 czerwca r.b. Na wczoraj 24 b.m. zwołane zostało zebranie komitetu obywatelskiego w sali Magistratu, na którem omówiono program „Tygodnia" w szczegółach.

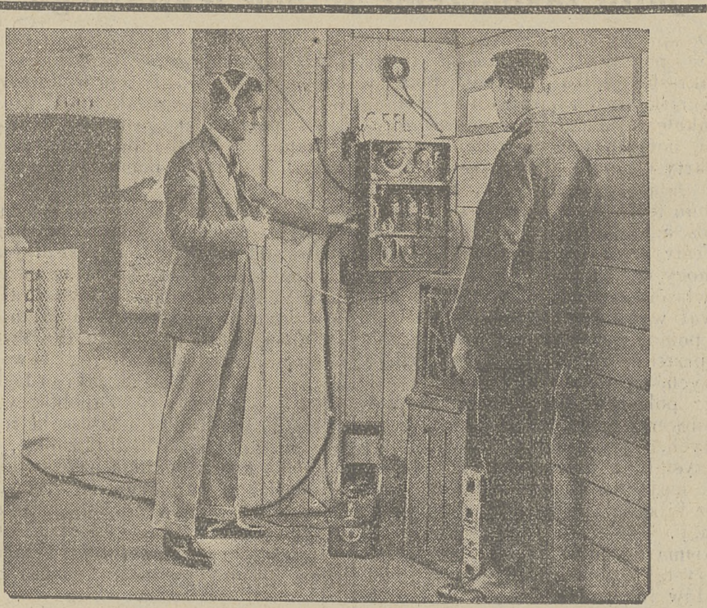
× ZE STRAŻY. Okręgowy Związek straży pożarnych w Olkuszu opracował obecnie zestawienie z ćwiczeń aplikacyjnych na planach sytuacyjnych we wszystkich rejonach strażackich. Z zestawienia tego wynika, że największa frekwencja uczestników była w rejonie olkuskim, bo 77 proc., żarnowieckim 68 proc., kluczowskim 67 proc. i ogrodzienieckim 64 proc., najmniejsza zaś w skalskim i wolbromskim — po 33 proc. Udział w ćwiczeniach brało 149 uczestników z 67 straży z pośród uprawnionych 263 naczelników i zastępców z 84 straży. W rozwiązywaniu zadań taktycznych wyróżnili się z rejonu olkuskiego pp.: K. Królikowski, R. Zakrzewski (Olkusz) i J. Bentkowski (Bolesław). Prawidłowe rozwiązywania zadań taktycznych instruował st. instruktor p. Kałkowski.

× RUCH LETNISKOWY I WYCIECZKOWY. Właściciele letnisk, a raczej nędznych chałup w okolicy Sławkowa, Bukowna, Mazańca, Pazurka i innych okolic Olkusza, narzekają na b. małą frekwencję letników.

— I to porze — skarży się niejeden — nie było dnia, aby ktoś z Zagłębia nie przyjechał i nie zadatkował mieszkania na sezon, płacąc za pokój z kuchenką 200 — 250 zł. Teraz mało kto się zgłasza, a jeżeli reflektuje na letnisko, to ofiaruje najwyżej 100 — 150 zł. za cały sezon. Ruch wycieczkowy znacznie się zwiększył, lecz zmienili się wycieczkowicze; dawniej przyjeżdżali z walizkami i wesoło, dzisiaj przychodzą nędzarze i żebrzą o kawałek chleba. Dawnych wycieczkowiczów jest coraz mniej.

× POŻAR OD PIORUNA. W czasie burzy w dniu 20 b.m. piorun uderzył w dom Jana Kosalki w Stokach, gm. Minoga, obracając w perzynę całe gospodarstwo poszkodowanego.

× NAGŁA ŚMIERĆ W CZASIE POBORU. W dniu wczorajszym w czasie poboru w Olkuszu, zmarł nagle poborowy 21-letni Józef Odrobina z Jerzmanowic, gm. Sułoszowa. Odrobina stanął przed superrewizją w stanie pijanym, wobec czego zabrano go do aresztu, lecz widząc, że Odrobina toczy pianę, odesłano go do szpitala olkuskiego, gdzie wkrótce zmarł.



CUDA TECHNIKI.
Pomiędzy pospiesznym pociągiem kursującym na linji Londyn — Edynburg, idącym z szybkością 125 km. na godzinę a aeroplanem krążącym nad pociągiem nawiązana została komunikacja telefoniczna. Ilustracja przestawia... mównicę telefoniczną w pociągu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZMIERZCH AKCYJ.

Czuły na zjawiska życia giełdowego żydowski „Nasz Przegląd" sygnalizuje słusznie zmierzch akcyj:

Aby mieć pojęcie o stanie giełd polskich, wystarczy przytoczyć kurs akcyj Banku Polskiego: około 70 złotych za sztukę przy dywidendzie 12 procent. W porównaniu z oceną emisyjną strata wynosi sto miljonów złotych, o które zubożeli posiadacze tych akcyj.

Przytem niema żadnej pewności, iż zniżka doszła do kresu, albowiem podaż nie ustaje, gdy pokup zanika. A jeżeli uwzględni się fakt, iż obroty akcjami na rynku stołecznym zaczynają się i kończą na akcji Banku Polskiego, nietrudno przewidzieć chwilę, w której akcje wogóle kursu mieć nie będą.

Będzie to katastrofa dla dotychczasowych właścicieli akcyj, bo nie odbierając od szeregu lat żadnej dywidendy przywykli do tego, że walory te są promessą na przyszłość, o ile konjunktury się zmienią, na co się nie zanosi.

Pozatem powołanie do życia nowych przedsiębiorstw akcyjnych o tyle okaże się możliwem, o ile założyciele łącznie z najbliższymi przyjaciółmi sami dostarczą kapitałów, gdyż na udział z zewnątrz liczyć nie można.

Wraz zaś z załamaniem się ustroju akcyjnego kapitalizm ciężką poniesie stratę, dla zorganizowania zaś nawych placówek gospodarczych wypadnie „znaleźć" nowe formy organizacyjne.

Albo przykład inny: dywidenda stanowiąca jedną ósmą procentu:

Chyba poraz pierwszy od istnienia spółek akcyjnych zarząd takiej spółki wydziela dywidendę w stosunku jednej ósmej od sta, czyli 12 i pół groszy od stuzłotowej akcji. Pomysł ten urzeczywistniło towarzystwo przemysłu bawełnianego (Osso) w Łodzi, które od kapitału akcyjnego 4,8 miljonów złotych (rezerwy oraz amortyzacja przewyższają kapitał akcyjny) wydziela 6200 złotych dywidendy. Natomiast zarządowi wypłacono 100.000 złotych tytułem wynagrodzenia. Miarą solidnością spółki jest nader skromne zadłużenie 46.000 złotych, gdy należności u dłużników dochodzą do miljona złotych, gotówka, weksle, papiery i zapasu około 2 miljonów złotych. Przytaczamy te cyfry jako osobliwość usprawiedliwioną tem, że niewątpliwie akcje są w rękach założyciela i jego najbliższej rodziny.

Zjawiska te ujawniają niewątpliwie jak głębokie zmiany przyniosła ewolucja stosunków gospodarczo-społecznych.

Kronika gospodarcza.

KARTEL RYŻOWY ZNOWU PODNOSI CENY. Polski kartel ryżowy znowu podwyższył ceny gatunku ryżu K. 54 o 20 centów, t. j. do wysokości dol. 5.50, przyczem stosowane są ograniczenia. Gatunek ten można zamawiać tylko w stosunku nieprzekraczającym 30 proc. całego zapotrzebowania. Podwyżkę tę kartel ryżowy tłomaczy poprawą jakości tego gatunku. Równocześnie podwyższono cenę gatunku K. 53 o 5 centów, to znaczy na dol. 5.65. Spowoduje to dalsze obniżenie konsumcji tego artykułu pierwszej potrzeby.

OGÓLNOPOLSKI KARTEL SPEDYTORÓW DOCHODZI DO SKUTKU. Prace dookoła organizacji ogólnopolskiego kartelu spedytorów postępują naprzód. Już w najbliższych dniach odbędzie się w Państwowym Instytucie Eksportowym specjalna konferencja szeregu najpoważniejszych firm spedycyjnwch w kraju, która zajmie się sprawą odpowiedniej organizacji spedycji i dostosowania jej do wymogów współczesnego życia gospodarczego Polski. Projektowana organizacja dotyczyćby miała w pierwszym rzędzie spedycji zagranicznej, tak kolejowej, jak morskiej i przyczyniłaby się do ujednostajnienia naszej polityki spedycyjnej, co wraz z postępującą organizacją handlu zagranicznego nabiera specjalnego znaczenia.

HALE LICYTACYJNE W WIEKSZYCH MIASTACH. Ministerstwo sprawiedliwości na skutek wystąpienia Związku Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej rozważa obecnie kwestję utworzenia i prowadzenia w większych miastach hal licytacyjnych. Obecny bowiem tryb dokonywania licytacyj w mieszkaniu dłużnika nie dopuszcza do udziału w licytacji szerszej publiczności, co powoduje, że licytacje nie dochodzą do skutku z braku licytantów, względnie przedmioty i towary sprzedawane są za bezcen. Temu ujemnemu objawowi, niszczącemu dłużnika i krzywdzącemu wierzyciela zapobiegnie skupienie wszystkich przymusowych przetargów ruchomości w jednem miejscu, dostępnem dla szerszej publiczności. Ministerstwo skłonne jest załatwić tę sprawe w duchu życzeń sfer gospodarczych, przyczem sprawa utworzenia hal licytacyjnych będzie aktualna w jesieni.

NOWY STATEK PASAŻERSKO-TOWAROWY. W stoczni duńskiej Helsingoer spuszczonyzostał na wodę statek pasażersko-towarowy „Lwów", wykonany na zamówienie polskiej marynarki handlowej. „Lwów" zbudowany identycznie, jak statek „Lublin", którego poświęcenie odbyło się w ostatnich dniach w Gdyni, kursować będzie regularnie na odcinku Gdynia — Hull (Anglja). Oba te statki kursować będą między Polską a Anglją co tydzień. „Lwów" odbywa obecnie próbne pływanie. Do Gdyni przybędzie w połowie czerwca i rozpocznie regularne rejsy.

SZWAJCARSKI BANK NARODOWY. Donoszą z Berna, iż naskutek fluktuacyj kursów, zarówno rezerwy złota, jak i dewiz Szwajcarskiego Banku Narodowego powiększyły się każda o 29.300.000 franków. W dniu 15 maja zapas złota wynosił 2.480 miljonów franków, z czego 1.795 miljonów znajduje się w Szwajcarji. Portfel wekslowy banku wynosił 17.700.000 franków, a kredyty zastawowe spadły z 41.6 miljonów na 40,1 miljonów fr. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 22,8 miljony i wynosił 1485 miljonów fr. Pokrycie banknotów i zobowiązań natychmiast płatnych złotem i dewizami osiągnęło 96.87 proc.

PRYWATNE DŁUGI KREUGERA, MILJARD KORON. Donoszą ze Sztokholmu, że z dotychczasowego śledztwa w sprawie Kreugera wynika, iż długi „króla zapałczanego" wynoszą około 500 miljonów koron. Ponieważ dochodzą do tego jeszcze gwarancje osobiste w wysokości przeszło 400 miljonów koron i różne drobne zobowiązania, całkowita suma długów osobistych Kreugera szacowana jest na blisko miljard koron szwedzkich.

GIEŁDA WARSZAWSKA

24 maja.

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.85,50—8.85.
Dewizy: Holandja 361.10, Londyn 32.85, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.14, Praga 26.40, Szwajcarja 174.25, Włochy 45.75.

Obroty mniej niż średnie, tendencjap rzeważnie słabsza. Urzędowy kurs dolara niższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.86.25. Rubel złoty 4.84,25 — 8.84.75. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.10.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 33.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.25—48.25—44.75, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.00—45.50, 5 proc. poż. konwersyjna 37.25, 6 proc. poż. dolarowa 50.50

Akcje: Bank Polski 70.50.

Wyjaśnienia prawne

Czy sublokator pozostały w lokalu po śmierci lokatora głównego może być pozostawiony przez sąd w używaniu lokalu?

Zilustrujemy sprawę przykładem. Lokator główny A. umiera. W mieszkaniu po jego śmierci pozostają dwaj sublokatorzy B. i C. Właściciel domu nie uznaje B. i C. za swych lokatorów i występuje ze skargą do sądu o eksmisję.

Otóż w tym procesie pozwani, o ile mieszkają w lokalu przynajmniej od 3 miesięcy, mogą żądać pozostawienia ich w używaniu pomieszczenia na okres do sześciu miesięcy. Sąd wyrokujący może w tym wypadku, orzekając eksmisję, termin jej przesunąć na przeciąg wskazanego wyżej czasokresu 6 miesięcznego.

Międzynarod. konferencja

SKAUTINGU ŻEŃSKIEGO.

W dniach od 6 do 12 sierpnia rb. odbędzie się na Buczu (Górny Śląsk) VII międzynarodowa żeńska konferencja skautowa; z poprzednich tego rodzaju konferencyj cztery odbyły się w Anglji, jedna w Ameryce i jedna na Węgrzech.

Celem tego zjazdu harcerek jest ustalenie wytycznych programowych dla światowego skautingu żeńskiego, porozumienie między organizacjami harcerskiemi poszczególnych krajów, oraz zbliżenie międzynarodowe.

Dotychczas udział w konferencji za powiedziały organizacje harcerskie Anglji, Stanów Zjednoczonych A. P., Południowej Afryki, Egiptu, Finlandji, Estonji, Czechosłowacji, Francji, Jugosławji i Rumunji. Na zjazd przybędzie również żona twórcy harcerstwa miss Baden-Powell wraz z córkami; panie Baden-Powell biorą żywy udział w ruchu harcerskim.

Oprócz delegatek poszczególnych państw, w zjeździe wezmą udział członkinie najwyższej instancji skautingu żeńskiego światowego komitetu skautowego, w in liczbie również wybrana ostatnio na jedną z dziewięciu członkiń komitetu Polka — p. Olga Małkowska.

Czy na lato

KUPIĆ ROWER?

Czy dzieci mogą jeździć na rowerach? Lekkomyślni rodzice gotowi a zawsze — o ile tylko finanse pozwolą im na to — wypełnić życzenie dziecka; podarować jemu czy jej rower. Czy dobrze postępują? Posłuchajmy, co o tem mówi prof. Spitzy, jedna ze sław ortopedycznych.

„Jazda na rowerze nie powinna być uznana za sport właściwy dla dzieci. Pozycja siedząca jest wogóle szkodliwa dla rozwijającego się organizmu, a pozycja siedząca podczas jazdy ma specjalne niebezpieczeństwa. Przy wjeździe pod górę trzeba koniecznie pochylić się ku przodowi, garbiąc przytem plecy. Przytem młodzi chłopcy mają zwykle skłonność do urządzania wyścigów, wjeżdżania pod górę i t. p. a wszystko to grozi przemęczeniem serca i płuc.

Gdyby rodzice zawsze słuchali mądrych rad lekarzy, dzieci miałyby mało radości w życiu. Przychodzi na myśl dawno znana historja o tem, że aby pożywienie było zupełnie bezpieczne, należałoby przedewszystkiem wygotować przygotowującą je kucharkę...

REKLAMA AMERYKAŃSKA.

Na nagrobku rodziny Bernstamm, znajdującym się na cmentarzu nowojorskim, umieszczono napis następujący:

„W tym grobie spoczynie Mr. Joe Bernstamm. Obecnie Mr. Bernstamm rozwija żywą działalność jako szef znanej firmy Bernstamm et Cy, której specjalnością jest handel produktami spożywczemi w najlepszym gatunku po cenach wykluczających wszelką konkurencie". (Thatler).

Z całej Polski.

ZWIĄZEK LITERATÓW KRAKOWSKICH.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie, pod przewodnictwem K. H. Rostworowskiego.

Po dyskusji udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Następnie wybrano nowy zarząd, który się ukonstytuował następująco: K. H. Rostworowski prezes, J. A. Gałuszka wiceprezes, sekretarze: T. Kudliński i T. Szantroch; skarbnik M. Rusinek, oraz członkowie wydziału: rektor prof. St. Pigoń, poseł B. Pochmarski i L. Kruczkowski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: K. Kalinowski, J. Wiśniewski i A. Polewka. Zarząd wybrano jednogłośnie, t. j. 29 głosów za przedłożoną listą, nikt przeciw. Siedmiu członków wstrzymało się od głosowania.

A. GAŁUSZKA — LAUREATEM KRAKOWA.

W Krakowie odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej Związku literatów w Krakowie. Rozważano kandydatury Józefa Aleksandra Gałuszki i Zygmunta Nowakowskiego. W wyniku dyskusji nagrodę przyznano J. A. Gałuszce. W motywach podniesiono „wartości formalne i ideowe dwu tomików poezji Gałuszki, które narówni z dawnemi świadczą o sumiennej służbie sztuce i społeczeństwu". Skład komitetu był następujący: prezes K. H. Rostworowski, Bal, prof. Pigoń, T. Płomieński i prof. T. Sinko.

DEMONSTRACYJNY STRAJK NA POLITECHNICE.

W poniedziałek rano w myśl uchwały niedzielnego wiecu młodzieży akademickiej wybuchł na politechnice lwowskiej jednodniowy strajk demonstracyjny. Młodzież nie zjawiła się na wykładach, ani w pracowniach naukowych.

W godzinach popołudniowych pojawiło się na zamkniętej bramie ogrodzenia, okalającego gmach politechniki ogłoszenie rektoratu o zawieszeniu wykładów aż do odwołania.

OLBRZYMI POŻAR W WILNIE.

W niedzielę o godz. 8 wiecz. w fabryce oleju w Wilnie wybuchł pożar, który szybko rozszerzył się i przerzucił się na główny zbiornik oleju. Momentalnie nastąpił wybuch, a w odstępach kilkuminutowych wyleciało w powietrze dalszych 13 zbiorników. Straż pożarna oraz wojsko pracowały nad ugaszeniem ognia przez całą noc z niedzieli na poniedziałek i przez cały poniedziałek, przyczem 3 strażaków odniosło ciężkie rany, a także 2 żołnierzy zostało zranionych. Straty są olbrzymie.

Prezydent Lebrun

i jego rodzina.

Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawej zbrodni, popełnionej na osobie prezydenta republiki francuskiej, a już odbywa się „cercle" w salonach nowego niekoronowanego władcy.

Przed bramą Pałacu Petit Luxembourg zatrzymują się co chwila limuzyny wiozące przedstawicieli rządu, dyplomacji, świata naukowego i artystycznego. Nowy prezydent ma gości. Gości oficjalnych, którzy przybywają złożyć czołobitność „głowie państwa". Na korytarzach kolejka. Idą jedni za drugimi, w kierunku drzwi wiodących do gabinetu pana Lebrun. Wizyta trwa parę minut — uścisk ręki, parę zdawkowych pytań, osłodzonych zdawkowym uśmiechem i odwrót. Sekretarze biura prezydjalnego regulują ruch.

Szofer w liberji wnosi olbrzymią wiązkę róż. Dla małżonki prezydenta.

Pani Lebrun przyjmuje w stylowym apartamencie, który od kilku dni stał się jej cichem schronieniem. Buduar podobny jest do oranżerji, tyle kwiatów, egzotycznych krzewów, orchidej dziwacznych i wonnych narcyzów. Na ścianach wiszą bezcenne gobeliny. Co chwila do salonu wchodzą meldowani przez stylowych lokai, fotografowie zbrojni w precyzyjne aparaty. Rodzina Lebrun należy już do historji... Wie o tem małżonka republikańskiego prezydenta, to też ilekroć do jej apartamentów wchodzi fotograf — sekretarze biegną po pana prezydenta, gdyż pani Lebrun życzy sobie, aby do fotografji pozowała cała rodzina. Zasiadają tedy na fotelach pan prezydent i jego małżonka, a naokoło nich stoją dwaj synowie, córka, zięć i dwoje wnucząt. Symboliczna rodzina uwieńczona na kliszach będzie świecić przykładem zdemoralizowanej Francji, chorującej na dzieciowstręt.

Żona prezydenta Lebrun jest córką dyrektora szkoły górniczej, Nivoux. Jeden z jej synów jest inżynierem w warsztatach w Vitry, córka zamężna jest również za inżynierem. Jak powiadają paryżanie rodzina Lebrun żyje pod znakiem „politechniki". Wiadomość o zaszczycie, jakiego dostąpił syn rolników alzackich, sprawiła bardzo względną radość jego najbliższym. Zwłaszcza pani Lebrun wyrażała obawę, że teraz już zupełnie straci swego najdroższego Wojtusia. „Był bardziej moim w naszem ciasnem mieszkanku, na trzeciem piętrze, aniżeli w pałacu Elizejskim"...

Dlaczego walą się domy.

Przyczyną samochody ciężarowe.

Mieszkańcy Lyonu od dnia pamiętnej katastrofy żyją w stanie nerwowego podniecenia. Wszakże już po raz drugi w przeciągu kilku miesięcy zdarza się w tem malowniczem mieście straszny wypadek obsunięcia się wzgórz, na których wznoszą się kamienice. Pierwsza katastrofa, zdaniem ekspertów, została spowodowana istnieniem podskórnej wody, która wytrwale a zdradliwie wykrusza skały, tworzące naturalne fundamenty domów.

Obecnie burmistrz Lyonu, deputowany Heriot, sam bierze żywy udział w badaniu przyczyn żywiołowej klęski. Otóż fachowcy doszli do wniosku, że nietylko podskórne wody, ale samochody winne są temu, że mury domów pękają. Lyon jest jedynem miastem we Francji, którego gmina posiada laboratorjum dla badania skutków wibracji murów, powodowanej przez przejeżdżające przez ulice ciężarowe samochody. Laboratorjum zostało założone rok temu, na krótko przed przedostatnią katastrofą. Kierownik badań, inżynier Chalumeau twierdzi, że mieszkańcy miast niedoceniają fatalnych skutków nieustannego drgania murów w chwili przejeżdżania samochodów. Ze względów oszczędnościwych używa się w przemyśle coraz cięższych maszyn, które rozwijają nadmierną szybkość, niszcząc jezdnię i powodując deformowanie się terenu, a co za tem idzie niszczenie fundamentów, na których wznoszą się domy, budowane tandetnie i mało odporne na wstrząsy. Pęknięcia dają się zauważyć przedewszystkiem w kominach i wogóle w słabszych punktach.

Ludzie przyzwyczaili się do tego, że wiszące lampy tańczą, szyby drżą i trzeszczy podłoga ilekroć ulicą jedzie większy samochód. Tymczasem są to objawy niepokojące, świadczące o złym stanie murów. W laboratorjum w Lyonie udziela się porad architektom i właścicielom domów, wysyła się na miejsce ekspertów, który wydaje poświadczenia, że taki a taki dom wymaga gruntownego remontu, tamta zaś rozpoczęta budowla winna być umocniona itd. itd. Kierownik laboratorjum posługuje się t. zw. „wibrometrem" umożliwiającym dokładne stwierdzenie natężenia drgań za pomocą drgań świetlnych punktów, oraz dwoma przyrządami przypominającemi sejsmografy, z których jeden został wynaleziony przez słynnego zdobywcę stratosfery, Piccarda.

Rzeczy ciekawe.

AUTOBUS NA SZYNACH PĘDZI Z SZYBKOŚCIĄ EKSPRESU.

Na linji kolejowej w Czechosłowacji, Praga—Benesców, poczyniono próby z wagonem autobusowym na pneumatykach. Autobus poruszany jest motorem o sile 95 HP., mieści 24 osoby, zawiera przedział bagażowy, i rozwija szybkość maksymalną 100 km. na godzinę. Próby powiodły się doskonale, wobec czego rząd zamówił w zakładach francuskich Michelin kilka takich autobusów, które zostaną uruchomione na linjach lokalnych.

KRYZYS W KINACH AMERYKAŃSKICH.

Ogólny kryzys w Stanach Zjednoczonych odbił się na frekwencji w kinach, które coraz częściej świecą pustkami. Jak wykazuje statystyka związku właścicieli kin w U. S. A. za pierwszy kwartał 1932 r., liczba zamkniętych i zlikwidowanych kin przewyższa o 70 proc. liczbę nowootwartych kinoteatrów. Ogółem zamknięto w tym czasie 440 kinoteatrów, a otwarto 260. Wobec katastrofalnej sytuacji w przedsiębiorstwach kinowych związek właścicieli kin wystąpił do związku producentów filmowych z propozycją udzielenia moratorjum na pewien czas.

NAJMNIEJSZY MOTOREK.

Najmniejszy motorek na świecie skonstruował zegarmistrz Franciszek Amon z Berchtesgaden w Bawarji. Amon pracował nad swoim motorkiem przez kilkanaście lat, zanim udało mu się go skonstruować. Motorek ten jest nie większy od ziarnka kawy, działa precyzyjnie i rozwija siłę 0.01-ej PS. Praktycznej wartości zabawka ta nie ma, ale stanowi unikat w swoim rodzaju i cud techniki.

MAŁPA ZDOLNIEJSZA OD CZŁOWIEKA.

Ciekawy eksperyment psychologiczny przeprowadziła z młodziutkim szympansem profesorka uniwersytetu Indjana (U. S. A.), p. N. Kellog. Licząca niespełna miesiąc szympansa umieściła u siebie w domu i wychowywała w tych samych warunkach co dwumiesięcznego swego synka. Okazało się, że szympans prześcignął w ciągu kilku pierwszych miesięcy wspólnego „pożycia" małego człowieczka pod względem pojętności, pamięci i inteligencji. Eksperyment trwał przez 9 miesięcy; szympans górował nad dzieckiem w ciągu pierwszego okresu, dopiero później dziecko zaczęło się rozwijać szybciej. Pani Kellog tłomaczy ten fakt szybszego rozwoju zdolności u małpy tem, że wobec krótszego trwania życia zwierzę przebiega szybciej okresy rozwoju fizycznego i umysłowego niż człowiek, który żyje dłużej.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

10

Naraz usłyszeli głuche, ciężkie dudnienie pod dachem peronu.

— Mój pociąg! — Edward gwałtownie powstał z ławki.

— Zobaczymy się jeszcze zapewne? — spytał cicho Martin, nie spuszczając oczu z przybladłej nagle twarzy ex-przyjaciela.

— Być może! — odrzekł bezwiednie tamten — Chociaż.... wyjeżdżam daleko i... na dłuższy czas!

— Ach, tak.... zatem — szczęśliwej podróży! Co do mnie, nie tracę nadziei, że przecież się jeszcze spotkamy, o! Tak dużo teraz podróżuję.... Zatem, na wszelki wypadek: dowidzenia!

Edward uśmiechnął się niepewnie. Nagle zrobiło mu się dziwnie żal tego osobliwego, nieco śmiesznego człowieka w podniszczonym płaszczu podróżnym, z ciężką walizą, w której były zapewne próbki wyrobów firmy Vallon et Comp.!

— A więc, niechże będzie: dowidzenia, Martin!

— rzekł, potrząsając kilkakrotnie dłonią agenta.

Rozeszli się.

Edward Brun wsiadł natychmiast do jednego z pierwszych wagonów stojącego już pociągu. Martin zaś powolnym, obojętnym krokiem poszedł wzdłuż peronu.

Po kilku minutach rozległ się ostry gwizd. Pociąg ruszył.

Edward, sadowiąc się właśnie na wygodnem miejscu w swym przedziale, nie mógł oczywiście widzieć tego, jak Martin zręcznie i wprawnie wskoczył na stopień ostatniego wagonu.

VI.

Zgubiony ślad.

W rannych godzinach zwykł był Paweł Jagrym odwiedzać pewną zaciszną ustronną cukiernię przy Placu Czterech Stron Świata. Skromny ten lokalik mieścił się w dwóch niewielkich pokoikach, a odznaczał się dobrocią podawanej w nim kawy, oraz obfitym wyborem gazet i czasopism. Niemniej pociągające było dziewczę, usługujące nielicznym gościom cukierenki — stworzenie, pełne ujmującej kokieterji i słodkich uśmiechów.

Tego dnia zdążał Jagrym, jak zwykle, ku Placowi Czterech Stron Świata. Był rzeźki i dziwnie rad wszystkiemu. Pogwizdywał ochoczo, pełen nieświadomej, niewiadomo skąd płynącej uciechy. Miewał czasem takie dni i poznawał je od samego ranka, kiedy gibki i elastyczny skok z łóżka stawiał go na równe nogi, muskularnego i sprężyście lekkiego zarazem. W takie dni zdarzały mu się prawie zawsze najlepsze „chwyty" — w takie dni zwykł był sprzyjać mu „przypadek"; w takie dni wreszcie nigdy nie zawodziła go wola, zręczność i lotność umysłu.

Był to właśnie jeden z „takich dni". Jagrym poznawał to nieomylnie zdrowem i znakomitem usposobieniem wewnętrznem. Miał przytem zresztą jeden wyraźny, aż nadto wystarczający powód, dla którego mógł się wiele spodziewać po dzisiejszym dniu: w bocznej kieszeni marynarki złożony we dwoje, cienki arkusik papieru, zapisany dużem, energicznem pismem. Był to list szefa policji śledczej, p. M. Whintesa. Jagrym otrzymał go wczesnym rankiem i, odczytawszy kilkakrotnie, umiał jego treść prawie na pamięć.

List ten brzmiał następująco:

„Kochany Panie Jagrym! Zwrócił się do mnie telefonicznie Maks Gibson z prośbą o wskazanie mu sumiennego i zdolnego, wyjątkowo zaufanego urzędnika służby śledczej. Jakaś delikatna sprawa... Poleciłem właśnie Pana, jako najodpowiedniejszego z moich ludzi. Zgłosi się Pan w wiadomym gmachu na Placu Giełdy dziś, o godzinie 7-mej wieczorem. Maks Gibson będzie Pana oczekiwał w swym gabinecie na czwartem piętrze. Życzę Panu powodzenia".

Whintes.

Jagrym nie mógł myśli oderwać od tych kilku lakonicznych zdań. Sprawa z Maksem Gibsonem!... Ba, niecodziennie zdarza się taka gratka!... I nie każdemu!... Maks Gibson, odwołujący się tak bezpośrednio do usług policji śledczej — — to nie bagatelka! Hm, delikatna sprawa... I przytem to wyróżnienie, wprost nadzwyczajne u kapryśnego, pełnego fanaberyj szefa, jakim był Whintes!

D. c. n.



Przy 30 stopniach powyżej zera na brzegu morza. Jakże im nie zazdrościć?!

ZE SPORTU.

DĄBROWIANKA — GWIAZDA 2:1. W ubiegłą niedzielę w Będzinie na boisku Hakoach odbyły się zawody sportowe piłki nożnej pomiędzy klubami K. S. Pracy Polskiej „Dąbrowianką" z Dąbrowy Górniczej i Ż. K. S. „Gwiazda" z Będzina, które zakończyły się wynikiem 2:1 na korzyść „Dąbrowianki". Bramki strzelili: Muc i Nowakowski.

ZARZĄD SEKCJI KOLARSKIEJ S. T. S. „UNJA" podaje do wiadomości swych członków, że zebranie członków sekcji odbędzie się w środę dnia 25 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym na boisku. Ponieważ na zebraniu tem będą omawiane sprawy organizacyjne, zarząd sekcji prosi o liczne i punktualne przybycie.

SOLVAY — SAMSON — 9:0. W dniu 22 b.m. odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B w Grodźcu na boisku K. S. Solvay między Z. K. S. Samson a K. S. Solvay z wynikiem 0:9 na korzyść K. S. Solvay. Bramki dla K. S. Solvay zdobyli: Kuszewski Józef 4, Zimny Aleks. 2, Olkuski Władysław 2 i Piekarczyk Wł. 1. Zawody prowadził p. M. Bluszcz bardzo dobrze.

BIEG PAŃ I PANÓW W CZELADZI. Miejska komisja WF. i PW. w Czeladzi urządza pierwsze tego rodzaju zawody sportowe, w których udział wezmą również panie. Mianowicie 29 bm. o godz. 9 rano odbędzie się bieg na przełaj dla pań na przestrzeni 1200 mtr., dla panów — 3500 mtr. Zgłoszenia przyjmuje p. Jan Sadowski, magistrat w Czeladzi, do dnia 28 bm. godz. 12 w południe. Zbiórka zawodniczek (ków) przed magistratem.

SMP. (Porąbka) — PŁOMIEŃ 0:4 (0:3). Zawody między powyższemi drużynami zakończyły się zwycięstwem Płomienia. Bramki strzelili: Maciążek, Przystolski, Mróz, Zieliński po 1. Sędziował p. Pietrzykowski b. dobrze

ZARZĄD KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Sosnowcu podaje do wiadomości, że kalendarz turystyczno-sportowy klubu na najbliższy miesiąc jest następujący: 29 bm. pozostawiono dla indywidualnych wycieczek członków. 5 czerwca — wyścigi t. zw. „kilometr-lance" dla członków KMZD. oraz dla wszystkich niezrzeszonych motocyklistów. 12 czerwca — wielka wycieczka do Morawskiej Ostrawy (Czechosłowacja), gdzie odbędą się wyścigi motocyklowe i automobilowe. 19 czerwca — wycieczka przez Mikołów, Żory i Rybnik do Jastrzębia-Zdroju. 26 czerwca — szosowe wyścigi międzyklubowe w Sosnowcu i 29 czerwca — wycieczka familijna. Członkowie KMZD. pragnący wziąć udział w wycieczce do Morawskiej Ostrawy obowiązani są osobiście zgłosić się do sekretarjatu klubu w godzinach biurowych (Sosnowiec, Małachowskiego 9) do dnia 26 bm. celem podpisania odpowiedniej deklaracji i zgłoszenia osób towarzyszących kierowcy na motocyklu. Kierowca obowiązany jest złożyć klubowi prawo jazdy i dowód rejestracyjny oraz podać datę i miejsce urodzenia swoje i osób mu towarzyszących. Na zasadzie tych deklaracyj będą wydane przepustki graniczne dla osób i maszyn. Opłata wynosi od maszyny zł. 2 i od osoby zł. 1. Zgłoszenia na wycieczkę do Morawskiej Ostrawy po dniu 26 bm. nie będą uwzględnione.

W dniu 27 bm. tj. w piątek odbędą się pierwsze ćwiczenia, mające na celu przysposobienie wojskowe, wobec czego zarząd K. M. Z. D. prosi członków swych o przyjęcie licznego udziału w tych ćwiczeniach. Zbiórka w Sosnowcu na placu przed dworcem kolejowym punktualnie o godz. 7 wiecz.

PO OJCU.

— Bardzo grzeczny jest wasz synek, pani Tomaszowo.

— To ma po ojcu, paniusiu. Jak mój mąż ma do odsiedzenia jaką karę, to zawsze zwalniają go wcześniej za dobre sprawowanie.

UGODA MAŁŻEŃSKA.

Syn się żeni. Ojciec daje mu praktyczne wskazówki na dalszą drogę życia: „Powinieneś zrobić tak jak ja. Kiedy ożeniłem się z twą matką, ustaliliśmy raz na zawsze, że we wszystkich sprawach ważnych, ja będę rozstrzygał, a w sprawach drugorzędnych — ona".

„I czy to okazało się praktyczne?"

„Oczywiście. Co prawda dotąd nie zdarzyła się żadna ważna sprawa..."

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.